PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 6 (1014) SOBOTA DNIA 19 STYCZNIA 1935 ROKU. ROK XV

W sobotę 19.I. zjazd Ligi

Brak wniosków o zmianę systemu rozgrywek gwarancją spokojnych obrad

Nadchodzące Walne Zgromadzenie Ligi zapowiada się wyjątkowo spokojnie. Po raz pierwszy nie zgłoszono ani jednego wniosku o zmianę systemu rozgrywek, ani też delegacja Ligi na Walne Zebranie PZPN nie potrzebuje mobilizować sił w obronie zagrożonego istnienia. Toteż praca w Lidzie będzie mogła być skierowana na odpowiednie tory, czego zresztą początki były w ubiegłym roku, kiedy powołano do życia komisję propagandowo-organizacyjną dla usprawnienia działalności klubów ligowych.

Tak więc rok obecny będzie bodaj pierwszy w historji Ligi, kiedy na pierwszym planie obrad nie zjawi się upiorna wprost kwestja zmiany systemu rozgrywek. Przypuszczamy bowiem, że nad wnioskiem Warszawianki obradujący przejdą szybko do porządku dziennego.

Pewną trudność budzą sprawy personalne. Liga straciła wskutek przeniesień służbowych kilku długoletnich działaczy, kilka osób wycofało się w roku ubiegłym, toteż wprowadzenie dużej ilości ludzi zupełnie nowych może początkowo ujemnie wpływać na tok pracy.

W sprawozdaniu z działalności Ligi PZPN, które Zarząd przedstawia Walnemu Zgromadzeniu w d. 19 i 20 stycznia r. b., znajdujemy wiele ciekawego materjału statystycznego, dotyczącego frekwencji widzów i popularności poszczególnych klubów. Z materjału tego można wyciągnąć kilka ciekawych wniosków o racjonalności systemu jednogrupowego i o niesłabnącem mimo wszystko zainteresowaniu meczami drużyn, legitymujących się dobrą grą.

Przedewszystkiem więc Ruch powiększył ilość widzów o 33.913, a ogólna ilość widzów zwiększyła się o 44.637. Także przeciętna ilość płatnych widzów na każde zawody wykazuje wzrost o 459 osób, gdy bowiem w roku 1933 wynosiła 1295, to obecnie wyniosła 1754. Wzrost frekwencji wykazują poza Ruchem, Warszawianka o 8 tys., ŁKS o 2740, Legja o 969 i Garbarnia o 660, spadek natomiast notujemy w Cracovii o 10921, Strzelca o 3490, Pogoni o 753, Warty o 3137, Wisły 3113, Podgórza 209.

Jeżeli chodzi o porównanie statystyki w r. 1934 z rokiem 1932, kiedy również był system jednogrupowy, to ilość widzów jest mniej więcej taka sama. Tak więc bezwzględnie na obniżenie frekwencji w roku ubiegłym wpłynął przedewszystkiem nieszczęśliwy system dwugrupowy. Na drugiem miejscu w ilości widzów po Ruchu idzie Polonja, dalej Cracovia i Pogoń, które mimo spadku frekwencji na swych meczach, ciągle jeszcze zalicza ją się do najpopularniejszych. Dalsza kolejność jest następująca: Warta, ŁKS, Warszawianka, Wisła, Legja, Garbarnia, Podgórze, Strzelec.

Jeżeli chodzi o popularność drużyn na obcych boiskach, to prym wiedzie tu Cracovia, Ruch, Garbarnia i Pogoń. Ruch wykazał i tu kolosalny postęp w porównaiu z latami ubiegłemi.

Największa ilość widzów, jeśli chodzi o poszczególne ośrodki, była w Wielkich Hajdukach, co jest naprawdę rzadkim rekordem, gdy zważymy że znajduje się tam tylko jedna drużyna ligowa. Warszawa z trzema, a Kraków z czterema klubami idą dopiero na dalszych miejscach. Znów więc wielki sukces Ruchu.

Dochody brutto wzrosły w porównaniu z r. 1933 o 7,5 proc. Całkowity dochód wyniósł 15.898. Nie można też zapominać, że jednocześnie ceny biletów na mecze stale spadają i przeciętna w latach 1932 — 1934 wynosiła kolejno zł. 1 gr. 25, 1.20—1.08. Sumy dochodu brutto podane przez nas dotyczą tylko procentu dla Ligi. Największy dochód miały, rzecz prosta, kluby o największej popularności, a więc Ruch 53.352 zł., Cracovia 24.384 zł., Pogoń 23.946 zł., ŁKS 23.322 zł., Wisła 19.018 zł., Polonja 18.965 zł.

Ciekawy jest wykaz zawodów, na których frekwencja była ponad 3 tys. Było ich wszystkiego 12, a w tem dziesięć spotkań Ruchu u siebie, mecz Cracovia — Wisła i mecze Ruchu w Łodzi, w Warszawie z Polonją i w Krakowie z Cracovią. Najwięcej widzów zgromadził mecz Ruch — Cracovia 10.696 widzów, Ruch — Garbarnia 8.246, Ruch — Pogoń 8.178. W Warszawie tylko jeden mecz miał płatnych widzów ponad 3 tys.: Polonja—Ruch 3.403.

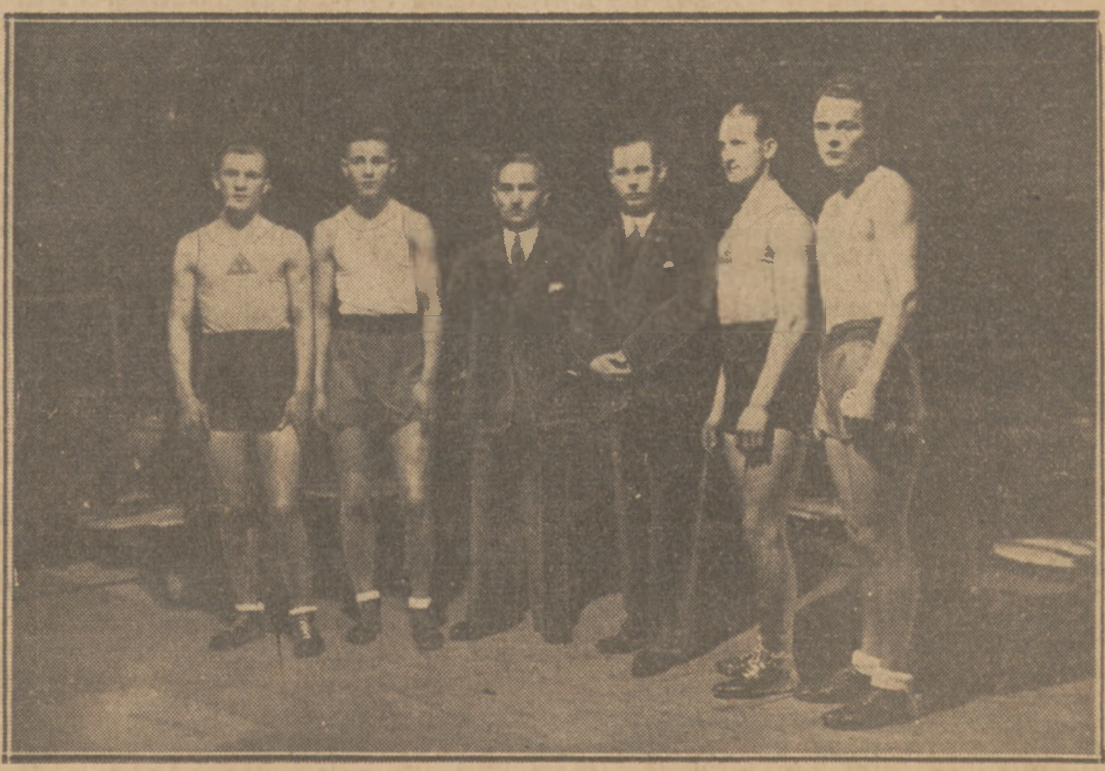
Zawodów o ilości widzów mniejszej, niż 500 miało u siebie Podgórze 5, Strzelec 2, i ciekawe, że Garbarnia aż 4: z Polonją, Wartą, Legją i Warszawianką. Najmniejszą ilość widzów zgromadził mecz Strzelec — Pogoń 230, Podgórze — ŁKS 281, Garbarnia — Polonja 293.

Ubezpieczenia graczy w dalszym ciągu przeprowadzało Tow. Patria, przyczem zanotowano około 10 wypadków uszkodzenia. R. M.

Walne zgromadzenie Ligi rozpoczyna się w sobotę w sali PUWF o g. 10-ej rano.

Wniosek o spadek tylko jednego klubu, a nie dwu, będzie jednak rozpatrywany na Walnem Zgromadzeniu Ligi, ponieważ Warszawianka wniosku tego nie wycofała. Wycofano natomiast dwa pozostałe wnioski o podział Ligi na dwie grupy i o zawieszenie mistrzostw.

Wniosek Podgórza o zmianę tabeli mistrzostw nie będzie wogóle rozpatrywany przez Walne Zgromadzenie Ligi. Zarząd Ligi wyjaśnił klubowi krakowskiemu, że sprawa ta nie należy do Walnego Zebrania i że jedynie można było we właściwym czasie odwołać się do zarządu Ligi. Zarząd Ligi zajął więc całkowicie stanowisko, pokrywające się z wyrażoną przez nas przed tygodniem opinją.



DWA SENSACYJNE SPOTKANIA NA RINGU POZNANIA
Od lewej: Jarząbek i Zwierzchowski, na prawo Świrk i Misiurewicz. W środku kier. druż. Sokoła oraz opiekun Ślązaków.



CZYŻEWSKI (Czarni)

Tabelę uporządkuje II-ga runda

Refleksje po zakończeniu I-ej serji mistrzostw bokserskich Polski

Pierwsza część mistrzostw drużynowych Polski w boksie zakończona w niedzielę, ustaliła następującą kolejność zespołów: 1) Warta 4 pkt., 2) Makabi 4 pkt., 3) Cuiavia 2 pkt., 4) IKP. 2 pkt.

Nie, to nieprawda; nie taka jest hierarchja boksu polskiego, nie taka — istotna siła zespołów.

Zielony stolik z jednej strony, lekkomyślność kierownictwa klubów (głównie zreszta IKP.) z drugiej zaważyły fatalnie na wynikach na ringu.

I jedno i drugie jest nieodwołalne. Nic nie zmieni faktu, że Woźniakiewicz miał nadwagę na meczu IKP — Cuiavia i oddał punkty bez walki choć spotkanie wygrał, że Banasiak i Spodenkiewicz nie dopilnowali wagi na meczu Makabi — IKP i choć pokonali swych przeciwników, przegrali walkoverem. Nic się na to nie poradzi, że fatalne omyłki sędziów odebrały Cuiavii zwycięstwo na meczu z Makabi.

Wymienione tu nieregularności zaważyły na wynikach spotkań. Inne, których nam nie szczędzono, (złe decyzje sędziowskie na meczu Warta — Cuiavia i IKP — Warta) wpływu na ostateczny wynik (zwycięski lub nie) już nie miały. Również kontuzje i choroby, nawet dyskwalifikacje (Fabiński na meczu IKP — Cuiavia) nie miały wielkiego znaczenia.

Jak wyglądałaby tabela mistrzostw, gdyby głos miały wyniki na ringu, a nie sędziowie i waga. IKP wygrałoby wówczas z Cuiavią 9:7 i z Makabi 10:6, Makabi przegrałaby z Cuiavią 6:10.

A więc prowadziłoby IKP 6 pkt., 2) Warta 4 pkt., 3) Cuiavia 2 pkt., 3) Makabi 0 pkt. Czy podpisujemy się pod tem bez zastrzeżeń? Nie. I ta tabela nie jest słuszna, choć wywalczona jest na ringu. Warcie należy się bowiem pierwsze miejsce przed IKP. Warta w normalnym składzie w normalnej formie wygra bowiem z IKP. W Łodzi pogrzebała jej szanse dyskwalifikacja i zła forma Kajnara. Było to niedopatrzenie klubu, takie same, jak nadwaga.

Poza jednak korektą miejsc Warty i IKP „nasza" tabela jest słuszna. To też, o ile w drugiej rundzie nie będzie znów „niespodzianek", tabela końcowa mistrzostw drużynowych wyglądać będzie następująco:

Warta — 10 pkt., 2) IKP — 6 pkt., 3) Makabi i Cuiavia po 4 pkt.

To będzie prawie słuszne, zwłaszcza, jeśli Cuiavia lepszym stosunkiem punktów zepchnie Makabi na czwarte miejsce. Wówczas oddany będzie nawet ten odcień przewagi, jaki ma Cuiavia nad Makabi.

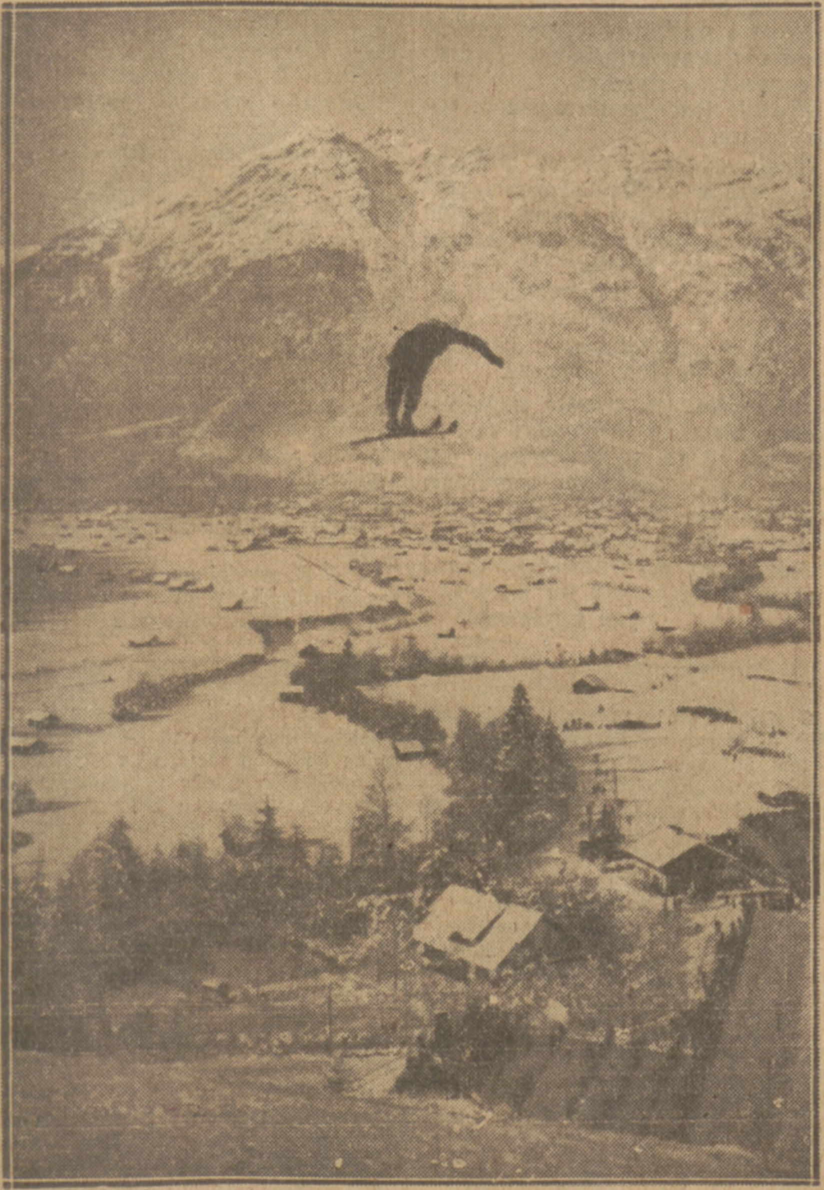
Liczymy więc na drugą część mistrzostw, wierzymy, że przeprowadzi ona korektę pierwszej, konieczną, aby stosunek sił naszego boksu nie wyszedł z tej świetnej konkurencji spaczony.



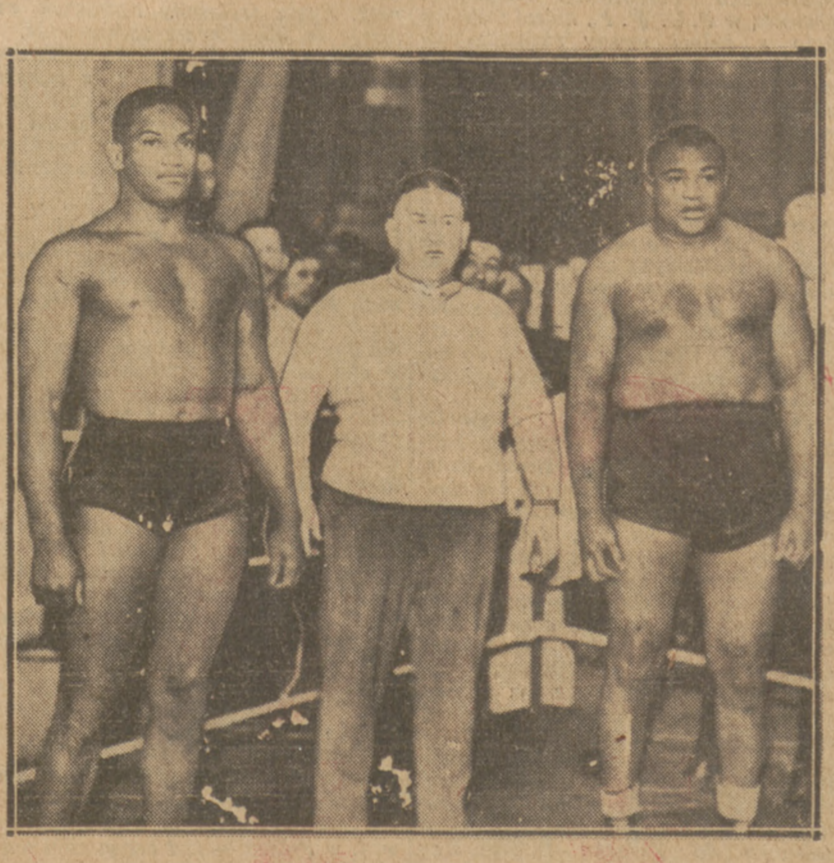
ZDOBYWCY MISTRZOSTWA W KOSZYKÓWCE
Drużyna Cracovii wygrała turniej w Przemyślu, zdobywając puhar zimowy P. Z. G. S.

P. Z. Łyżwiarski otrzymał już od Niemców propozycję przeniesienia meczu w jeździe szybkiej do Polski. Zakopane, wbrew pierwotnym doniesieniom, nie może być brane pod uwagę, gdyż brak mu przepisowego toru do jazdy szybkiej. P. Z. Ł. chce zatem sprowadzić Niemców do Warszawy na 26 i 27 stycznia. Zależeć to będzie od pomocy finansowej P.U.W.F.

Niemcy wysuwają trzy koncepcje meczu: a) po trzech zawodników i dowolna ilość pań poza konkursem, na dystansach 500, 1500, 3000, 5000 mtr., czterech zawodników na dystansach jak w punkcie a.



84 METRY SKACZE SOERENSEN,
ustanawiając rekord skoczni w Garmisch.



O MISTRZOSTWO RASY CZARNEJ
walczyli w Brukseli: Goodfrey i Siki. Zwyciężył pierwszy.



TRÓJKA WYCHOWANKÓW W. T. Ł.
zajęła czołowe miejsce w mistrzostwach Warszawy. Od lewej: Kosiorek, Staniszewski i Noskiewicz

50 tys. dolarów stracił Baer

nokautując, wbrew umowie Levinsky'ego w pokazówce

Błyskawiczne zwycięstwo przez k. o. odniesione przez Baera nad Kid Levinsky'm odbiło się głośniejszem echem w Ameryce, niż można się było spodziewać. Najwięksi znawcy nie przypuszczali, aby Baer z taką łatwością rozprawił się z przeciwnikiem, który nigdy przedtem nie przegrał przez k. o.

W pierwszej rundzie Baer wcale nie atakował tylko przyjmował z uśmiechem uderzenia Levinsky'ego. Ośmieliło to do tego stopnia Levinsky'ego, że powiedział coś obraźliwego Baerowi. Cierpliwość Baera wyczerpała się: trzepnął przeciwnika i koniec.

Gorliwość kosztowała Baera ni mniej, ni więcej, tylko 50.000 dolarów! Organizator spotkania pokazowego Baer — Levinsky był tak zachwycony kasą, że jeszcze przed meczem podpisał Baerowi zobowiązanie, że dopłaci mu 50.000 dolarów za przyszłą walkę z Levinsky'm, już nie pokazówkę, ale mecz dziesięciorundowy. Oczywiście zastrzega sobie zasadniczy warunek: żaden z przyszłych przeciwników nie może być w pokazówce pobity przez k. o.

Naturalnie Baer nie zobaczy już nigdy tych 50.000 dolarów, a pieniądze są mu niebywale potrzebne. Trzeba opłacać zgraję manażerów i nie mniejszą liczbę dam, z któremi był żonaty i rozwiódł się, czy też którym nieopatrznie przyrzekł małżeństwo. Okazało się przytem, że jego powodzenie, jako aktora filmowego jest bardzo przesadzone. Również jego występy w kabaretach i teatrzykach cieszą się, coraz mniejszem zainteresowaniem. Yankesi chcą oglądać Baera, jako boksera na ringu, a nie jako artystę.

Sukces nad Levinsky'm wzmógł na nowo popularność mistrza świata. Jednak w prasie ukazały się pytania: dlaczego Baer nie zwycięża wszystkich swych przeciwników w sposób tak przekonywujący, jak to zrobił z Levinskym? Manażer Baera odpowiada na to:

— Jeśli Baer zacznie uprawiać pięściarstwo na serjo, to nie będzie dla niego przeciwnika, któregoby nie znokautował. I cóż wtedy się stanie? Baer będzie bezrobotny, nikt się nie będzie chciał z nim zmierzyć. Baer jest zbyt silny, a z drugiej strony potrzebuje zbyt wiele pieniędzy.

Słowa manażera amerykańskiego są aż nadto charakterystyczne i nie potrzebują komentarzy.

K. G.

Tylko cień wielkiego Thunberga

startował w Rydze, gdzie zwyciężali łyżwiarze łotewscy

Ryga, 14 stycznia. Ubiegłej soboty i niedzieli odbyły się w Rydze międzynarodowe zawody w jeździe szybkiej na lodzie. Obok łyżwiarzy łotewskich i estońskich w zawodach tych brał udział Claas Thunberg.

Wiadomości o doskonałej formie Finlandczyka okazały się nieslusz-ne, gdyż czasy jego 45,4 na 500 mtr. i 2:30,6 1500 mtr. osiągnięte na doskonałym lodzie i przy bardzo sprzyjającej pogodzie (sobota 7 st. i niedziela 5 st. mrozu) stanowczo temu przeczą. Bardzo dzielnie natomiast spisali się Łotysze: Berzińsz i Andriksons oraz mistrz Estonji Mitt, zawiązując ze znakomitym gościem zażartą walkę na krótkich dystansach i zwyciężając go na dłuższych.

Styl Thunberga jednak różnił się bardzo od stylu Łotyszów i Estończyków. Szczególnie dało się to zauważyć na wirażach, gdzie Finlandczyk odrazu wyprzedzał rywali o kilka metrów. W biegu na 1500 mtr. Thunberg tylko na starcie i w ostatniem okrążeniu pracuje rękami, cały zaś dystans ręce ma nieruchome. Podczas biegu na 5000 mtr. tułowie Thunberga jest bardzo wyprostowane, natomiast ma bardzo zgięte nogi w kolanach.

Wyniki techniczne: 500 mtr. 1) Thunberg 45,4. 2) Mitt (Estonja) 47,0, 3) Andriksons 47,2. 4) Berzińsz 47,9. 1500 mtr.: 1) Thunberg 2:30,6, 2) Andriksons 2:33,9 (rekord łotewski. 3000 mtr. 1) Berzinsz 5:20 (rek. łot.). 2) Thunberg 5:22, 3) Andriksons 5:22,4. 4) Mitt 5:23,4 (rekord estoński). 5000 m.: 1) Andriksons 9:21,0, 2) Berzińsz 9:23,6, Thunberg czwarty 9:43,2. W ogólnej kwalifikacji 1) Thunberg 207,58, 2) Andriksons 208,33 punkt., 3) Berzińsz 210,12 punkt, 4) Mitt 211,28 punkt.

Dnia 18 stycznia wyjeżdża Thunberg do Ameryki na 10 startów. Amerykanie, którzy stosują start masowy, szykując się do Olimpjady w Garmisch — gdzie, jak wiadomo obowiązuje start parami, z obecności eksmistrza świata skorzystają, aby wystudjować osobliwości startu parami. Do Rosji, nie zważając na ponętne oferty, Thunberg nie pojedzie.

Na pytanie kto jest w chwili obecnej najlepszym łyżwiarzem świata, Thunbergowi trudno jest odpowiedzieć. Austrjaka Stiepla uważa w chwili obecnej za bezkonkurencyjnego na dłuższych dystansach. O wyższości zaś w sprintach można będzie mówić dopiero po najbliższych zawodach w Szwecji i Norwegji.

W. N.

Jedynie sztuczne lodowisko

zapewnić może odpowiedni poziom łyżwiarzom figurowym

Szybki rozwój łyżwiarstwa figurowego na Śląsku, świadczy doskonale o tem, czem jest sztuczne lodowisko dla sportu, który wymaga stałego i systematycznego treningu.

Hegemonja łyżwiarek śląskich w Polsce oraz szybkie postępy łyżwiarzy, są groźnem ostrzeżeniem dla przodujących do niedawna Warszawy i Lwowa, który poza wybitną parą mistrzów Polski (Bilorówna i Kowalski), nie posiada zupełnie kadr dobrych łyżwiarzy. Postępy te wskazują na to, iż w niedługim czasie Katowice mogą stać się jedynym klasowym przedstawicielem łyżwiarstwa w Polsce.



ŁOWCZYŃSKI
wiceprezes Śl. T. Łyżw.

Fakt, iż Warszawa posiada tytuł mistrza Polski (Staniszewski W. T. Ł.) i v-mistrza (Iwasiewicz W. T. Ł.) w jeździe indywidualnej panów oraz vice- mistrzowską parę Polski, (Chachlewska — kpt. Theuer W. T. Ł.) nie świadczy jeszcze o wysokim poziomie łyżwiastwa w stolicy. Wymienieni bowiem łyżwiarze mogli korzystać z treningów na sztucznym lodzie w Wiedniu, lub w Katowicach i tam osiągnęli właśnie swą klasę.

Tymczasem ślązacy dzięki „Torkatowi" mogli oglądać takich mistrzów jak: Schäffer, Sonja Henie, Hilda Holowsky, siostry Holzmann i wiele innych głośnych w świecie sportowym nazwisk. Możność czteromiesięcznego treningu oraz oglądanie najlepszych wzorów światowej sławy, daje handicap, którego nie da się nadrobić, ani tradycją łyżwiarską, ani pilnym, lecz sporadycznym treningiem.

Pozatem, sztuczny tor skupia masy, a z pośród nich łatwo jest wybrać utalentowanych łyżwiarzy. Tak właśnie jest i w Katowicach. W tak „dobranem towarzystwie" wyrosła mistrzyni Polski Popowiczowa, a w przyszłości powinni zjawić się mistrz panów i mistrzowska para Polski.

Przeciwstawić temu może się jedynie sztuczny tor łyżwiarski w Warszawie. Wtedy powstanie druga kuźnia talentów, a łyżwiarstwo figurowe może myśleć, w takich warunkach, o dorównaniu w poziomie Europie. Współpraca dwu sztucznych torów mogłaby pozwolić na sprowadzanie bardziej klasowych, a temsamem droższycr łyżwiarzy, oraz drużyn hokejowych. Tymczasem występy na jednem tylko lodowisku, nie pokrywają wydatków związanych ze sprowadzeniem światowej sławy zawodników.

Przechodząc do omówienia czołowych sił śląskich na lodzie muszę zaznaczyć, że poza wymienionymi poniżej nazwiskami, są jeszcze młodzi, mniej lub wcale nieznani zawodnicy, którzy napewno w niedługim czasie swojemi postępami i wynikami, zmuszą do tego, by i o nich coś napisać.

Wśród pań przoduje bezsprzecznie kilkakrotna mistrzyni Polski — Edyta Popowiczowa. Ani ambitna i pracowita Fryda Preisówna, ani przebywająca dwa lata na lodowisku w Londynie, młoda i utalentowana Scheibertówna, nie powinny jej jeszcze w tym roku poważnie zagrozić. Pozostałe łyżwiarki, równe klasą dwu ostatnim to: Ziajówna Czorówna i Bzdokówna. Wszystkie one są jeszcze młode i wiekiem i jako zawodniczki, rokują więc temsamem na przyszłość duże nadzieje.

Jeśli chodzi o panów, to poziom jest tu bardzo wyrównany i nikogo specjalnie wyróżnić nie można. Sojka, Breslauer Paweł i Artur oraz Grobert, to łyżwiarze o wartościowym i bogatym programie jazdy dowolnej. W jeździe szkolnej ustępują jeszcze Staniszewskiemu i Iwasiewiczowi, ale i te braki powinni w najbliższym czasie nadrobić.

W jeździe parami, młoda i zaawansowana już para rodzeństwa: Stefanja i Erwin Kalusowie, stoi na takim poziomie, iż jest groźna nawet dla naszych mistrzów. Należałoby się nią cokolwiek więcej zaopiekować, gdyż tylko młodzi gwarantują przyszłość łyżwiarstwu. Program Kalusów stoi na wysokim poziomie i jedynie szwankuje jeszcze wykonanie, które jest niezawsze pewne i czyste.

Wymieniając łyżwiarzy, nie można zapomnieć o ich opiekunach — Zarządzie Śląskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego, który w osobach p. p. Prezesa Dr. Alberga, v-prezesa Dyr. Wilińskiego, sędziego Kowalskiego („Torkat") oraz kapitana sportowego Lubiny, pełną poświęcenia pracą, przyczynił się do rozwoju łyżwiarstwa figurowego na Śląsku.

Bolesław Staniszewski.



STANISZEWSKI
łyżwiarski mistrz Polski.

Sprawy organizacyjne Lwowa

Lwów, w styczniu.

Jesteśmy bezwzględnie zwolennikami dyscypliny i porządku w sporcie, sądzimy jednak, że w zatargu z L. O. Z. G. S. centrala warszawska mocno przeholowała, rozwiązując zarząd okręgu i mianując komisarzem... dotychczasowego prezesa p. Rzepkę.

Rezultat był oczywiście taki, że nominat nie przyjął mandatu, a lwowskie kluby zwołały konferencję, na której uchwalono następującą rezolucję:

1) Zebrane na konferencji porozumiewawczej kluby lwowskie zrzeszone w PZGS stwierdzają zgodnie wybitnie owocną działalność LOZGS i wyrażają mu pełne zaufanie. 2) Kluby doszły do przekonania, że decyzja PZGS została wydana bez dostatecznego zbadania faktycznego stan rzeczy i polega raczej na nieporozumieniu, lub mylnych informacjach. 3) Kluby apelują w interesie dobra i rozwoju gier sportowych na terenie LOZGS o reasumpcję uchwały rozwiązującej zarząd LOZGS.

Miejmy nadzieję, że apel klubów lwowskich utrzymany w tonie rzeczowym i spokojnym znajdzie odpowiedni odgłos i dlatego nie poddajemy szczegółowej „ocenie" przesłanek, któremi PZGS kierował się przy wydawaniu swej decyzji.

Jeśli już mowa o sprawach organizacyjnych, to czeka nas najbliższej niedzieli wielogodzinna tradycyjna batalja oratorska z okazji walnego zgromadzenia LOZPN. Przed kilkoma tygodniami zanosiło się na wielką burzę, dzisiaj horyzont wygląda znacznie spokojniej.

Z szeregu projektów najciekawszy jest wniosek, domagający się przerwania mistrzostw na jeden rok, naturalnie na terenie całego państwa. Mamy poważne wątpliwości, czy znajdzie on większość i temsamem wypłynie, jako wniosek LOZPN na walnem zgromadzeniu PZPN.

W lwowskich klubach zakorzenił się obecnie nowy zwyczaj. Przed kilkoma tygodniami walne zgromadzenie Czarnych zostało przerwane, celem późniejszego wyboru władz. Obecnie znów Pogoń nie zdołała doprowadzić do końca w ciągu jednego wieczoru walnego zebrania i również odłożyła je na czas późniejszy.

We wtorek wyjechało trzech graczy lwowskich do Davos, mimo to jednak zdecydował się LOZHL przeprowadzić mistrzostwa okręgowe klasy A, wychodząc z założenia, że wobec ustalenia puli finałowej wynik rozgrywek okręgowych nie będzie miał ewent. ujemnych skutków dla zainteresowanych drużyn. W rezultacie więc walczyć będzie Lechja bez Sokołowskiego a Czarni bez Lemiszki i Stupnickiego.

Równocześnie z mistrzostwami kl. A toczą się rozgrywki w klasie B. Szczególne zainteresowanie budzi mecz rewanżowy Hasmonea — Kresy. O ile Kresy ponownie zwyciężą, znajdzie się w klasie A poraz pierwszy od czasu istnienia hokeja lodowego we Lwowie również drużyna prowincjonalna.

N. S.

Co zaciekawi bokserów

Do Warszawy wyjedzie ósemka Ślązaków (wedł. kolejności wag): Welgruen, Jarzombek, Rudzki, Białas, Bieniek, Świrk, Kurka, Ucherek. Reprezentacja ta jest identyczna z ósemką która pokonała Łódź. Jedynie Wrazidlę, wykazującego obecnie b. słabą formę zastępuje Ucherek. Kierownikiem ekspedycji śląskiej będzie red. Wiener z Katowic.

Z wyznaczonych zawodników mimo wszystko budzi wątpliwości Welgruen, którego należało zastąpić Polokiem z Ruchu, oraz Rudzki. Starzejący się Białas wykazał ostatnio znów niezłą formę, tak, że z jego kandydaturą można się ostatecznie zgodzić.

Skład Warszawy na niedzielny mecz ze Śląskiem został w ostatniej chwili osłabiony, gdyż Kozłowski złamał w środę na treningu rękę. Zastąpi go Polus. Mecz odbędzie się w Cyrku o g. 12-ej. Walczyć będą pary następujące:

Czortek — Welgruen, Rotholc — Jarząbek, Polus — Rudzki, Fabisiak — Białas, Seweryniak — Bieniek, Pilnik — Swirk, Doroba — Kurka, Dziewulski — Uherek.

Rotholc otrzymał od władz wojskowych zezwolenie na start w barwach Warszawy na niedzielnym meczu Warszawa — Śląsk. Rotholc walczyć będzie w wadze koguciej.

Seweryniak najprawdopobniej nie będzie mógł walczyć w barwach Warszawy ze względu na to, że chorował i jest bez treningu.

Bilety na mecz bokserski Śląsk — Warszawa dla dziennikarzy będą do odebrania w piątek w lokalu Związku w godz. 6—7.

Sędziowie punktowi niedzielnego meczu Culavia i Makabi, popisali się paroma wyczynami. Wytrawny sędzia ringowy p. Milsch z Łodzi musiał po każdem spotkaniu zwracać p.p. Gizie i Tureckiemu podane karty punktacyjne i pouczać swych kolegów o sposobie punktowania. Okazuje się, że zarówno p.p. Giza jak i też Turecki nie umieli nawet przyzwoicie liczyć. Prócz tego ciągle mylili się z nazwiskami.

Zdziwienie wywołał w Poznaniu fakt, wyznaczenia przez kapitana PZB p. Cendrowskiego Misiurewicza jako rezerwowego na mecz z Węgrami. Na jego ostatniem spotkaniu w Poznaniu obecny był przy ringu prawie cały zarząd P. Z. B. z prezesem p. adw. Linkem i wiceprezesem dyr. Głowackim na czele, wobec czego przypuszczać należy, że panowie ci poinformują p. Cendrowskiego o obecnej formie „Misia" i kapitan P. Z. B. zmieni swą decyzję. Zresztą będzie mógł p. Cendrowski zobaczyć Misiurewicza w ringu w niedzielę 20 b. m. na meczu z warszawską „Legją".

Bokserzy IKB Świętochłowice zmierzą swe siły z Wisłą w nadchodzącą niedzielę w sali Domu Żołnierza Polskiego.

P. Z. B. zwołał na czwartek konferencję prasową w celu omówienia meczu międzypaństwowego z Węgrami.

Marcel Thil zwycięża Mac Avoya

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

Paryż, 15 stycznia.

A jednak jeszcze raz zwyciężył Thil...

Zwyciężył wbrew wszelkim przewidywaniom, mimo zakładów 1:2, przeciwko sobie, zwyciężył „w cuglach" i bezapelacyjnie.

Pertraktacje o doprowadzenie do skutku tego spotkania zaczęły się bardzo, bardzo dawno, aż wreszcie udało się Dicksonowi postawić naprzeciwko siebie obu przeciwników.

Każdego z pewnością zaciekawi, dlaczego Thil i Mac Avoy, obaj mistrzowie w wadze średniej, walczyli ze sobą o mistrzostwo Europy wagi pół-ciężkiej?

Są to tajemnice pozakulisowe, o których głośno się nie mówi. Różnie to sobie ludzie tłomaczą, ale pewnik jest jeden: Thil bał się Anglika, który wsławił się ostatnio pasmem nieprzerwanych zwycięstw. To też na niezdobycie mistrzostwa Europy w zasadniczo nieswojej kategorji mógł sobie pozwolić, natomiast utraty tak cennego tytułu mistrza świata nie chciał ryzykować.

Teraz po wygranej walce wszystko się zmieniło i Thilzi zgodziłby się na ponowne spotkanie z Anglikiem, tym razem w wadze średniej, już choćby za tydzień.

W obecnej bowiem formie Francuz jest bezkonkurencyjny, jest niedopobicia.

Ci którzy widzieli Jarosza, twierdzili, że Polak wpunktowałby „lekko" sławnego Marcela. Nie wiemy jednak, czy to samo twierdziliby dziś, widząc walczącego Thila i mając w pamięci ostatnią, do dziś tak zagadkową porażkę naszego rodaka.

Początek walki Mac Avoya z Thilem, największego bezsprzecznie wydarzenia bokserskiego bieżącego sezonu w Paryżu, nie zwiastował bynajmniej tak bezapelacyjnego zwycięstwa tego ostatniego.

W pierwszych trzech rundach zdobywa przewagę Avoy. Oczy Thila utkwione są w tak zasłużonej „prawej" Anglika; nie wychodzi on prawie z gardy, Jack korzysta z tego i, choć nieszkodliwie, jednak ciągle punktuje.

Następnie Thil zaczyna nabierać coraz więcej zaufania do siebie. Widzi, że w walce na dystans nie poradzi przeciwnikowi, to też idzie coraz częściej do zwarcia i tu dopiero zaczyna swą niszczycielską robotę. Pięść jego ląduje coraz częściej na brzuchu Anglika, jego najsłabszym jak się później okazało, punkcie.

Thil prędko odrabia stracone punkty i w siódmej rundzie ma już dużą przewagę. Rundy następne są wyrównane. Francuz góruje w zwarciu, Anglik na dystans. Zadaje on straszne ciosy z obu rąk, ciosy, które już dawno posłałyby na deski niejednego boksera. Thila jednak „nie imają" się wcale.

Z rozkrwawioną twarzą prze on stale naprzód, siejąc przed sobą spustoszenie. Na owoce tej pracy nie trzeba już długo czekać. Nadchodzi czternasta runda i wycieńczony Anglik dwukrotnie wali się na deski od ciosów Thila w okolicę pasa.

Nie pozwala się jednak wyliczyć, kończy rundę, lecz już zupełnie wyczerpany. Nikt nie wątpi, że nastąpi to w następnej i ostatniej, Mac Avoy broni się jednak rozpaczliwie i gong końcowy zastaje go nawet atakującego.

Nowe i niezbyt przedtem spodziewane zwycięstwo Thila zostało przyjęte przez rozgorączkowany tłum naprawdę trudnym do opisania entuzjazmem.

Tego samego wieczou walczył Warzecka z bardzo „lansowanym" ostatnio Francuzem Dogniaux. Od początku do końca nie wierzyliśmy w zwycięstwo Polaka. Tak się też i stało. Mimo, że Warzecka bił się wspaniale i w większości rund przeważał zdecydowanie, zwycięzcą został ogłoszony Francuz.

Widownia, tak zawsze szowinistyczna, ujęła się tym razem za Polakiem i długo wygwizdywała tak rażąco niesprawiedliwe orzeczenie sędziów.

Jeszcze jeden dowód, że żaden Polak nie ma poco nawet próbować zwyciężać na punkty we Francji.

Jan Gryżewski.

O ścisłe porozumienie...

W poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego" omówiliśmy konferencję prasową w P. U. W. F., której tematem było z jednej strony zaznajomienie świata dziennikarskiego z zamierzonemi reformami Urzędu w dziedzinie uzdrowienia sportu, a z drugiej — uporządkowanie wzajemnych stosunków pomiędzy P. U. W. F. a Związkiem Dziennikarzy Sportowych.

Wyciągając wnioski z obu dyskusyj, prowadzonych w sali konferencyjnej P. U. W. F. — po raz pierwszy z działaczami sportowymi w grudniu i po raz drugi z dziennikarzami w styczniu — doszliśmy do wniosku, że wśród szeregu najwybitniejszych działaczy sportu społecznego istnieje w stosunku do zamierzeń Urzędu nastrój mocno opozycyjny.

Opozycja ta reprezentuje w sporcie polskim autorytety największego kalibru i według nas znalezienie drogi do wzajemnego porozumienia i uzgodnienia swych tez jest nakazem sportowej racji stanu na tym, tak dla nas ważnym odcinku życia społecznego.

Zdaniem naszem tych niepotrzebnych tarć i zaognień daloby się uniknąć całkowicie gdyby Urząd po opracowywaniu zamierzonych planów odbył przed oficjalną konferencją grudniową posiedzenie porozumiewawcze w ścisłem gronie kilku faktycznych przywódców sportu społecznego.

Zresztą to samo, że się tak wyrazimy, niedopatrzenie, jeśli chodzi o świat dziennikarski, miało miejsce przy redagowaniu warunków P. U. W. F. w stosunku do Związku Dziennikarzy Sportowych. Niefortunna forma dezyderatów Urzędu sprawiła, że mimo całkowitej zgodności poglądów na istotę rzeczy, świat dziennikarski uważał żądania P. U. W. F. poprostu za zamach na wolność prasy i dopiero komentarze ppłk. Engla wyjaśniły całkowicie sytuację ku obopólnemu zadowoleniu.

A przecież wystarczyłaby dosłownie jednogodzinna konferencja z kilkoma najwybitniejszymi dziennikarzami sportowymi na dwa — trzy dni przed zebraniem, a uniknęłoby się nieprzyjemnych, a przedewszystkiem zupełnie nieistotnych zgrzytów.

Wymienione niedopatrzenie P. U. W. F. tłumaczy w dużej mierze nieznajomość terenu i nowość tematu; poprostu wskutek braku jakiegokolwiek istotnego kontaktu ze sportem społecznym nie było w P. U. W. F. prawdopodobnie informatora, któryby mógł wskazać w obu omawianych wypadkach osoby, do których należałoby się zwrócić.

Na terenie kontaktu z prasą nieporozumienie wyjaśniono i zlikwidowano ostatecznie. Natomiast na terenie sportu ognisko zaognienia istnieje nadal.

Piszemy o tem dlatego już po raz drugi, że zdaniem naszem nie wszyscy doceniają powagę sytuacji i nie wszyscy się orjentują, jak wiele krzywdy sprawie uzdrowienia stosunków w sporcie polskim mogą przynieść wszelkie tarcia, kwasy, czy nawet „wspaniałe odosobnienie" jednej ze stron.

Dlatego raz jeszcze podkreślamy, że pomyślne rozwiązanie tej niemiłej sytuacji może przynieść jedynie osobista konferencja dyrektora P. U. W. F. z czołowymi osobistościami z Rady Naukowej W. F., Z. Z. i P. K. Ol.

Platforma zgody — dobro sportu i w. f. w Polsce — jest celem zbyt wielkim i zanadto drogim, aby nie znaleźć na niej miejsca dla obu, dziś krzywo patrzących na siebie stron.

Inż. Jerzy Grabowski.

Lechia — Ukraina 3:2 (1:0, 1:1, 1:1). Inauguracja mistrzostw hokejowych klasy A okręgu lwowskiego omal nie przyniosła sensacji. Lechja grając bez Sokołowskiego I z trudem tylko dała sobie radę z Ukrainą, która wystąpiła w zupełnie odmłodzonym składzie. Młodzi ukraińcy grali bardzo ambitnie, walczyli ofiarnie, wykazując jednak braki taktyczne oraz nieopanowanie nerwowe, dzięki czemu dwie bramki stracili samobójczo, a co tragiczniejsze — ostatnią, decydującą o wyniku. Z drużyny ukraińskiej na wyróżnienie zasłużył bramkarz Skrypij. Lechja przedstawiała się bardzo blado, grała anemicznie, bezplanowo, to też zawody stały w sumie na niskim poziomie i rozczarowały nielicznych zresztą widzów.

Gra w pierwszej tercji rozwijała się jeszcze ciekawie. W pewnej chwili w zamieszaniu podbramkowem obrońca Ukrainy Łysyk pakuje krążek do własnej bramki. Druga tercja przynosi zupełnie chaotyczną bezładną grę. Daleki strzał Magalasa fatalnie puszczony przez Bedryłę przynosi wyrównanie, jednak Trusz ponownie zdobywa prowadzenie dla Lechji. Pierwszy atak w trzeciej tercji przynosi Ukrainie drugą bramkę ze strzału Ryna, za chwilę w identycznej sytuacji pudłuje Leszczyński. Teraz Lechja dochodzi do głosu. Na dwie minuty przed końcem przy zamieszaniu podbramkowem Skrypij niefortunnym ruchem pakuje krążek do własnej bramki.

Sędziował dobrze p. Marmol.

Sekcja bokserska Hasmonei obchodzi dziesięciolecie swej działalności. Z okazji tej odbędzie się w niedzielę spotkanie z P. K. S-u z Górnego Śląska.

Korzeniowski doskonały lekkoatleta wołyński oraz hokeista z WKS Równe zgłosił przystąpienie do lwowskiej Pogoni.

Do Ogniska zwróciła się Pogoń z zaproszeniem przyjazdu do Lwowa. Wizyta drużyny wileńskiej wzbudziłaby tutaj wielkie zainteresowanie.

Czy PZB może zweryfikować mecz IKP — Warta na korzyść Warty? — z tem pytaniem zwróciliśmy się do przewodniczącego Wydziału Sportowego p. Bogdana Cynki, delegata PZB na powyższych zawodach. Punkt zaczepienia przy weryfikacji zasadniczo istnieje. Walka Taborek — Anioła mniej więcej w połowie czwartej rundy została przerwana i następnie, mniej więcej po półgodzinie została wznowiona od początku czwartej rundy.

Nasuwają się tu dwa punkty zaczepienia. Przerwa, która nie może trwać więcej niż minutę; pozatem walka trwała 13 minut z sekundami.

PZB. mógłby walkę Taborek—Anioła uznać jako „non contest", a wówczas ogólny wynik spotkania drużynowego byłby nierozstrzygnięty 7:7

P. Cynka wyjaśnia nam, że jakkolwiek obiekcje są poważne, to jednak, wobec deklaracji, jaką podpisali przedstawiciele obu klubów, że honorują wynik spotkania Taborek — Anioła i że żadna ze stron nie będzie się uciekać do protestów, należy przypuszczać, że PZB postąpi zgodnie z życzeniem zainteresowanych. P. Cynka wyjaśnia, że takie są jego przypuszczenia decyzja jednak nie należy jednak wyłącznie do niego, a wówczas...

Sprawa mistrzostw Polski w boksie komplikuje się. W środę w południe, ŁOZB otrzymał depeszę z PZB, ażeby wstrzymać się z przygotowaniami, gdyż sprawa nie jest bynajmniej załatwiona i miejsce rozegrania mistrzostw podlega obecnie referendum okręgów.

Bokserzy łódzcy wyjeżdżają do Czechosłowacji na rewanżowy mecz puharowy z Brnem. Drugie spotkanie rozegrają prawdopodobnie w Zlinie, gdzie już dwukrotnie walczyli. Wyjazd nastąpi pod koniec maja, wzgl. w pierwszych dniach czerwca

Przed wielką batalją w Davos

Rekordowa 15-ka zgłoszeń. Kanada znów bez konkurencji. Sprawa mistrza Europy otwarta

W sobotę dnia 19 b. m. rozpoczynają się na dwu lodowiskach w Davos mecze eliminacyjne mistrzostw hokejowych świata. Mistrzostw rekordowych ilościowo, zgłosiło się bowiem do nich 15 państw, podczas gdy dotąd najwyższa ilość wynosiła 12. Nie rekordowych jednak jakościowo, gdyż nie zastąpią Ameryki zgłoszenia nowicjuszy i debjutantów, Holandji i Belgji, którzy jadą do Davos po naukę.

Lista alfabetyczna zgłoszeń brzmi następująco: Anglja, Austrja, Belgja, Czechosłowacja, Francja, Holandja, Kanada, Łotwa, Niemcy, Polska, Rumunja, Szwajcarja, Szwecja, Węgry i Włochy. Z państw europejskich, które grają w hokeja, zabraknie więc tylko Norwegji i Finlandji, które coraz bliżej są hokeja kanadyjskiego.

Jak zwykle na mistrzostwach świata niepewną jest tylko kwestja mistrzostwa Europy, mistrzostwo świata zgóry było bowiem przesądzone dla drużyny zaoceanicznej. A że tym razem Ameryki niema, a Kanada przysłała zespół o klasę lepszy od dawniejszych, nie ulega wątpliwości, że zdobędzie mistrzostwo bez trudu, wykazując przewagę dobitniej, niż w latach poprzednich. Winnipeg Monarchs dali już próbki umiejętności z teamami narodowemi: 5:0 ze Szwajcarją, 6:0 z Czechosłowacją, 7:0 z Niemcami. Może wyniki w Davos będą o jedną, dwie bramki mniejsze, ale parę bramek dzieli napewno „królów z Winnipegu" od Europy.

Natomiast kwestja mistrzostwa Europy jest bardziej otwarta, niż kiedykolwiek dotąd. Winę ponosi przedewszystkiem impreza Dicksona, puhar Europy, która odciągnęła od wielkich turniejów (puhar Spenglera), najcenniejsze drużyny, uniemożliwiła spotkania międzypaństwowe, a nadto kreowała nowe wielkości, których wartość, zupełnie nieznana, może się okazać bardzo wysoka, ale i mocno przereklamowana — Francję i Anglję.

Dochodzi do tego kryzys formy takich potęg europejskich, jak Niemcy i Austrja, przyczem w Niemczech kryzys ten zdaje się mija na treningu w Garmisch. W każdym razie Niemcy, obok Kanady i Szwajcarji będą rozstawione. Czwarty „wódz" grupy jest nieznany.

Ocenić wartość poszczególnych reprezentacyj jest więc bardzo trudno. Logika zdawałaby się mówić, że pierwsze słowo mieć będą te zespoły, które miały najbardziej ożywiony sezon i które grały z Kanadyjczykami w swych szeregach, a więc Francja i Anglja.

Groźna będzie zwłaszcza Anglja. Przygotowała się gruntownie, rozegrała trzy mecze z „angielskimi" Kanadyjczykami i jeden nawet zremisowała. Z dawnego teamu zostało tylko trzech graczy. Reszta to „młodzież (najmłodszy ma 19 lat) nie zawsze pochodząca z drużyn ligowych (dwu z Manchesteru). Ponieważ jest ich trzynastu, a są przesądni, jadą do Davos w dwu partjach.



LECHJA — K. T. H. 6:1
Drugi mecz o mistrzostwo Polski we Lwowie. Sokołowski przed bramką kryniczan, a za nim Piechota.

Francja wystąpi w składzie bardzo silnym, opierającym się na Stade Francais i Volants — niemal bez Chamonix. A więc w bramce Morisson, w obronie Lorin i Claret, I atak Hagenauer, Delesalle i Lacarriere, II atak znacznie słabszy: Quaglia, Hassler i Boyard.

Niemcy zestawiły już w środę ostatecznie skład, rezygnując w znacznej części z rewelacyj wschodnio - pruskich (z Rastenburga jedzie tylko Schibukat).. Jadą więc bramkarze Egginger i Leinweber, obrońcy Schroettle, Jaenecke i Roemer, I atak z Riessersee: Lanz, Strobl, Schenk, drugi kombinowany: Orbanowsky, Kuhn i Schibukat. Rezerwa Korff i Koegel.

Skład Szwajcarji już podawaliśmy. Opierać się on będzie naturalnie na świetnem EHC Davos, z Cattiniemi i Torrianim, i na Zurychu, dzięki jego sztucznemu lodowisku. Obecna wartość Szwajcarji nie jest znana, sądząc jednak z niepowodzeń w puharze Spenglera — niezbyt wielka. Nadmienić jednak trzeba, że Szwajcarja przegrała ostatnio z Kanadą, występując bez swych najlepszych graczy z Davosu.

Gdyby Czechosłowacja wystąpiła w składzie LTC Praha, byłaby stuprocentowym faworytem. Różnica między LTC Praha a reprezentacją jadącą do Davos wyraża się w wyniku z Kanadyjczykami 0:0 i 0:6. Ale Doyle jechać nie może. Trzeba było wziąć trzech graczy ze Slavii, dwu ze Sparty i trzeba będzie ich wstawiać (choćby Cetkovsky'ego zamiast Doyla do I ataku).

Do czołowej grupy zaliczyćby należało jeszcze Austrję na zasadzie tradycji, gdyby nie to, że Wiener EV bezkonkurencyjny lider Austrji (5/gier-10 pkt.)nie zabłysnął w Polsce. Zespół ten należy chyba zdecydowanie do grupy drugiej, z którą może mierzyć się Polska. Kto wie zresztą, czy do tej grupy nie wejdą po pierwszych wynikach w Davos i Niemcy. Austrja wystąpi w składzie zestawionym dopiero we wtorek, po ostatnim meczu treningowym: Oerdoegh, Weiss w bramce; Trautenberg (sprowadzony z Londynu), Schuessler i Vojta — obrona, Tatzer, Nowak, Schneider (EKE); Kirchberger, Goebel, Demmer (WEV), Stanek i Horvath (Waehring) — napastnicy.



HOKEIŚCI WARSZAWIANKI NA MECZU Z CZARNYMI
Od lewej: mjr. Korczyński, Bucholc, Werner, Meternich, Sznaider, Sypowicz, Czyżkowski, Rumek, Burda, Przedpełski.

Do grupy czołowej łatwo natomiast mogą zaawansować Włochy. Dzięki Kanadyjczykom i braciom Ball z drużyny Diavoli Rosso Neri wyrósł zespół niezwykle groźny, który stale dowodził swej przewagi nad Milano HC.

A że grać będzie już napewno Zucchini, Kanadyjczyk, urodzony we Włoszech, więc będzieto bodaj jedyny zespół, który będzie miał w swych szeregach Kanadyjczyka. Atak Dionisi, Zuchini, Scotti napewno da znać o sobie.

Węgry niebezpieczne być muszą, sądząc po wyniku z Kanadyjczykami — 1:4 w Budapeszcie. Coprawda Winnipeg twierdziło, że tylko Hircsak i Minder umieją grać w hokeja, reszta tylko się rozbija, tembniemniej nie wolno ich lekceważyć.

Szwecja zrobiła w tym sezonie wyprawę do Europy i wypadła dobrze, przynajmniej na poziomie Niemców. Będzie ona nadal oparta o Lulle Johanssona i paru starych weteranów. Ale weterani w hokeju już się tak łatwo nie zużywają.

Na tem kończy się druga grupa państw, mniej więcej nam równych. Szczytową ambicją naszą byłoby wykazać pewną wyższość nad nią i znaleźć się choćby na pośledniem miejscu w grupie I ekstraklasy europejskiej. Szczytem klęski będzie natomiast spadek do grupy trzeciej: Belgji, Holandji, Łotwy i Rumunji. Z temi państwami musimy wygrać, jeśli hokej polski ma utrzymać się przy życiu.

Czy wygramy? Napewno będą one niebezpieczne. Pamiętajmy, że taka Łotwa wygrała przed dwoma laty z Włochami, że Belgja ma świetne tradycje, odzwierciedlające się w osobach pp. Loicqa i Poplimonta, pierwszych dygnitarzy Związku Międzynarodowego, tradycje przerwane spaleniem się sztucznego lodowiska, które teraz na nowo powstało. Belgja pobiła ostatnio Holandję, pobiła reprezentację B Francji, w której skład wchodzi paru graczy reprezentacyjnych.

Pamiętajmy też, że drużyna polska jedzie zupełnie bez treningu zespołowego, gdy wszystkie drużyny w ostatnich przynajmniej dniach nie zaniedbały tych przygotowań. My będziemy mieli za sobą jeden tylko mecz z Leoben.



JASIŃSKI (Czarni)

Plon rewji koszykarzy w Przemyślu

Istotna pozycja drużyn. Przed meczem z Estonją

W obliczu zbliżającego się spotkania międzypaństwowego w koszykówce męskiej pomiędzy Polską i Estonją, rewja najlepszych koszykarzy w Przemyślu na mistrzostwach zimowych Polski nabiera specjalnego znaczenia.

Z zadowoleniem można stwierdzić bardzo wysoki poziom, a co najważniejsze, jego wyrównanie. W turnieju przemyskim nie widzieliśmy już tak słabych drużyn, jak w ubiegłych mistrzostwach. Nawet najsłabszy, Strzelec — Bystra (Śląsk), mimo wysokiej porażki z KPW Poznań, wypadł nieźle, wykazując pewne techniczne wyszkolenie, a pozostałe drużyny, które nie doszły do półfinału jak Dror Lwów, AZS Wilno i Czuwaj Przemyśl, mało ustępowały swym przeciwnikom.

Na podstawie obserwacji, gdyż wskutek systemu puharowego nie wszystkie drużyny mogły się ze sobą zetknąć, postaramy się uszeregować w pewnej kolejności zespoły, biorące udział w mistrzostwach. Tu przedewszystkiem dokonamy pewnego przestawienia. Mianowicie na drugie miejsce przesuniemy KPW Poznań, a na czwarte nowego vicemistrza Polski, IKP Łódź. Naszem zdaniem, istotnem odzwierciadleniem układu sił będzie następująca kolejność: 1) Cracovia, 2) KPW Poznań, 3) Polonia Warszawa, 4) IKP Łódź, 5) Dror Lwów, 6) AZS Wilno, 7) Czuwaj Przemyśl, 8) Strzelec—Bystra Śląsk.

Przedewszystkiem zajmiemy się nowokreowanym mistrzem Polski, Cracovia. Drużyna krakowska tytuł ten zdobyła najzupełniej zasłużenie, będąc zespołem naogół zupełnie wyrównanym. Ponad poziom ogólny wybijała się pewna i zrównoważona obrona Pluciński — Resich, która obecnie jest najlepszą i bezkonkurencyjną w kraju. W ataku dobre skrzydła Filipkiewicz i Czajczyk oraz na środku Kopf. Zajęcie pierwszego miejsca zawdzięcza Cracovia w znacznej mierze umiejętnemu wykorzystaniu błędów przeciwnika. Pod względem technicznym Cracovia dobra, ale nie błyskotliwa.

Na drugiem miejscu powinna się znaleść drużyna poznańskiego KPW, która jedynie wielkiej dysproporcji pomiędzy obroną i atakiem zawdzięcza obie porażki. Gra ona jednak przestarzałym systemem. Każdy kryje jednego, co w konsekwencji doprowadza do tego, że obai obrońcy nieraz znajdowali się przy jednym napastniku przeciwnej drużyny, pozostawiając swobodę strzału drugiemu. Również wadą jest brak decyzji w strzałach. Pozatem to drużyna niezwykle bojowa. Najlepszy w zespole środkowy napastnik Różycki. Elbanowski i para obrońców Kasprzak —Patrzykont.

Zeszłoroczny mistrz Polski i „odwieczny" kandydat do tego tytułu warszawska Polonia, znalazł się tym razem dopiero na trzeciem miejscu. Mimo prześladowania przez pech, drużyna ta na podstawie turnieju przemyskiego na lepsze miejsce nie zasłużyła. Zespół technicznie wyszkolony, o efektownych i błyskotliwych zagraniach, o dużej rutynie i ambicji, grał tym razem dość chaotycznie, do czego w dużej mierze przyczynił się brak Ałaszewskiego, który wprowadza do gry pewną planowość. Bez niego drużyna improwizuje, mając niezawodny strzał spod kosza i zdaleka. Najbardziej wartościowym graczem zespołu był Gregołajtys, w mniejszym stopniu Zgliński, na którym znać służbę wojskową. Poza nimi dobrzy Kapałka i Kruszewski w obronie.

Na czwartem miejscu stawiamy IKP Łódź, mimo zdobycia faktycznie vicemistrzostwa. IKP gra gorzej niż zeszłoroczny mistrz Łodzi WKS, aczkolwiek posiada jego najlepszych graczy. Zwycięstwo nad Polonią zawdzięczają wyjątkowej formie strzałowej swych najlepszych zawodników Przygońskiego, Pilca i Zalaszewicza. Drużyna nie wykazała poprawy stylu, raczej go popsuła.

Na piątem miejscu jest Dror Lwów, drużyna, która od zeszłego roku poczyniła szalone postępy. Była to najszybsza drużyna turnieju, o dużem wyszkoleniu technicznem. Mimo braku dwu czołowych zawodników Rattnera i Kaminera, była niezwykle groźna.

Szóste miejsce winno przypaść AZS Wilno, który zrobił znaczny postęp, od czasu letnich rozgrywek międzyokręgowych w Białymstoku. Z Cracovią grał b. dobrze. Nie było rażącej przewagi, jakiej należało się spodziewać po przyszłym mistrzu.

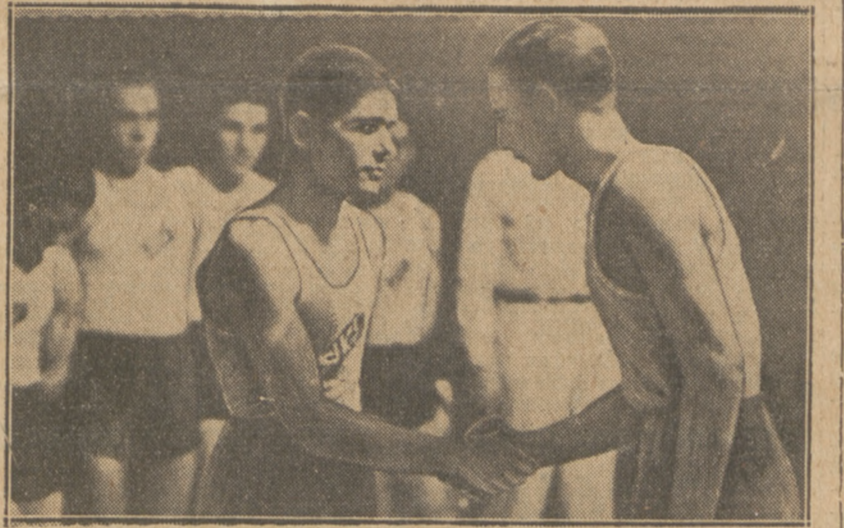
Siódma pozycja przypada Czuwajowi (Przemyśl), na którym znać pewną przerwę i brak kontaktu z lepszemi drużynami. Jest to drużyna b. ambitna i ruchliwa.

Na ostatniem miejscu postawić należy drużynę śląską Strzelec Bystra. Jak na drużynę okręgu, w którym prym dzierży piłka ręczna, zaprezentowała się nieźle, prowadząc grę zupełnie otwartą, dysponując dużą ilością rezerwowych.

Należy również poświęcić parę słów organizacji i sędziowaniu, które wypadło nienagannie. Poraz pierwszy uwaga organizatorów zwrócona była nietylko na stronę dekoracyjną, ale i fachową (wyznaczanie boiska i odpowiednia ilość sędziów). Jedynym mankamentem było zimno na sali.

Obowiązki sędziowskie bez zarzutu sprawowali pp.: Sikorski i Piotrowski (Kraków), Nowak, Twardo (Warszawa), Romaniec, Żuławski (Przemyśl) i Engel (Lwów).

(B. K.)



WOŹNIAKIEWICZ (I. K. P.) i KAJNAR (Warta)
witają się przed meczem, który przyniósł sensacyjną dyskwalifikację mistrza Polski.

Przypadkowe spotkanie

Pociąg międzynarodowy Wiedeń — Warszawa — Moskwa.

Warszawę obiegła pogłoska, że przez stolicę przejeżdża słynna mistrzyni sportu łyżwiarskiego Sonia Henje.

Szukamy wśród pasażerów znanej z licznych zdjęć fotograficznych mistrzyni światowej sławy. Konduktorzy wagonów wiedeńskich i berlińskich nic o niej nie wiedzą.

— Kogo pan szuka? — zwraca się do mnie jakiś podróżny.

— Sonii Henje...

— Nie słyszałem, żeby ona z nami jechała, ale jest zato inna łyżwiarka...

W tym momencie z przedziału ukazuje się ładna, miła główka i z uśmiechem mówi:

— A rzeczywiście... pani Sonia Henje sprawiła zawód Warszawie, bo nie jedzie wcale do Moskwy, ani też do Tokjo. Ja tam właśnie jadę. Jestem Fritzi Burger z Wiednia. Prawdopodobnie chciał mi ktoś pochlebić...

Wywiad? Co mogę o sobie powiedzieć, skoro w Warszawie nie jestem znana... Nie ładnie samej sobie wyrabiać nazwisko reklamą. Jadę na zaproszenie japońskiego związku łyżwiarskiego do Tokjo, gdzie wezmę udział w zawodach jazdy figurowej.

Wystąpię i w innych miastach japońskich, bo zaangażowana zostałam na dwa miesiące... Niestety w Warszawie nie będę mogła być w tym roku, bo w drodze powrotnej obrałam sobie marszrutę morską. Ale macie piękną zimę...

— Serdecznie pozdrawiam wszystkich polskich sportowców i całą piękną Polskę.

Po Tokjo, może spotkamy się kiedyś w Warszawie...



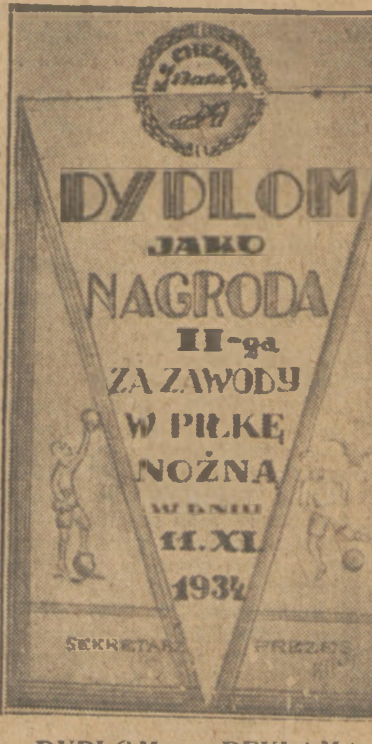
POGROMCY WARSZAWSKIEJ POLONII
hokeiści Prochu z Pionek, którzy wygrali mecz u siebie 5:3. Stoją od lewej: Jaworski, Krynicki, Pisarski, Zaczyński, Kamieński, Cwalina, Zieliński, Bartczak, Chojnacki, Kawczyński.



DO TOKJO
przez Warszawę wyjechała zawodowa łyżwiarka austrjacka Fritzi Burger, z którą rozmowę drukujemy obok.



PINGPONGIŚCI HASMONEI LWÓW
8-miokrotni mistrzowie miasta. Stoją od lewej: Löwenherc, Kielb, Fluk, Ochs, Agid, Kauf i Sternharz.



DYPLOM — REKLAMA
Rozdaje go sportowcom K. S. Chełmek. U góry znak klubu... bucik damski.

Jaka jest naprawdę forma narciarzy?...

Długo czekali narciarze na zimę. Sucha zaprawa przeciągała się, a gdy czas był już najwyższy przystąpić do zaprawy na śniegu, trzeba było tego śniegu szukać wysoko w górach w Pięciu Stawach.

Obecnie jednak już od kilkunastu dni w dolinie zakopiańskiej panują warunki możliwe, i trening pod kierunkiem wyjątkowo dobrego trenera Vaage i Bron. Czecha postępuje raźno naprzód. Odbyły się do dziś trzy konkursy skoków w Zakopanem na wielkiej skoczni na Krokwi, skakano raz (na nieszczęście) w Rabce, odbyły się wreszcie w Zakopanem biegi sztafetowe o Mistrzostwo Polski. Czas jest najwyższy, by na podstawie tego szczupłego materjału zorjentować się w sytuacji, jaka w przededniu sezonu przedolimpijskiego w polskiem narciarstwie się wytworzyła.

Przez opóźnienie pierwszych startów dla braku śniegu naogół nie ponieśliśmy szkody. Najpilniejsi zawodnicy trenowali w górach, co zarazem musiało wpłynąć na podniesienie się u nich umiejętności zjazdowych. Ponieważ zaś pierwszemi wielkiemi zawodami, w jakich reprezentacja Polski będzie musiała dać z siebie wszystko, będą zawody o Mistrzostwo Niemiec w Garmisch - Partenkirchen (27.I — 3.II), możemy się liczyć z mniej więcej czterotygodniowym okresem treningowym. Nie jest to ani za wiele, ani za mało, w każdym razie lepiej, by zawodnicy zbyt często nie startowali w biegach w pierwszej części sezonu i by tem samem nie wyczerpywali się później zbyt szybko, gdy nadejdzie czas wielkich biegów i startów międzynarodowych w najcięższej konkurencji. Intensywny trening na wielkiej skoczni, kilka ostrych treningów na krótkich dystansach — to dość, by w Garmisch reprezentacja nasza pokazała się z najlepszej strony. Nie będzie przynajmniej w tym roku różnych bezsensowych „próbnych galopów", w których zawodnicy tracili przedwcześnie siły — dla zaspokojenia ambicji różnych klubowych matadorów. Pamiętajmy, że w zeszłym roku spowodowały one wyraźny spadek formy biegowej Stanisława Marusarza w pełni sezonu.

Dwa pytania wysuwają się zawsze na plan pierwszy w związku z pierwszemi startami: Jaka jest forma zawodników? Czy niema jakichś nowych gwiazd?

Odpowiedź na pierwsze pytanie wypada naogół zadowalniająco. Ci zawodnicy, którzy reprezentują jakąś rzeczywistą wartość są w przeciętnie dobrej formie. Trudno na podstawie pierwszych wyników przewidzieć kto będzie lepszy a kto gorszy, niemniej jednak poza Łuszczkiem odbywającym służbę wojskową, naogół na starcie sztafet spotkali się starzy znajomi i pokazali, że wykorzystali odpowiednio okres suchej zaprawy.

Odpowiedź na drugie pytanie musi wypaść negatywnie. Nie, narazie żaden nowy talent o poważniejszym formacie nie ukazał się. Możemy nawet wyrazić przypuszczenie, że choćby takiej niespodzianki, jaką przeżyliśmy w zeszłym roku przy okazji startów Stanisława Karpiela w tym sezonie nie będzie.

Forma w skokach pozostawia na razie wiele do życzenia. Przedewszystkiem znać nawet na najlepszych zawodnikach brak treningu wstępnego na małych skoczniach, odbywanego zresztą corocznie. Śnieg spadł tak późno, że wszyscy rzucili się odrazu na wielką skocznię konkursową — skutek jest taki, że narazie zawodnicy — nawet najlepsi są jeszcze daleko od zeszłorocznej formy skokowej. Pocieszać możemy się tem, że pilny trening te niedociągnięcia wyrówna, a szczególniej pilny trening na skoczni w Garmisch, skoczni olimpijskiej. Zawodnicy będą tam mieli sposobność trenować dłużej, albowiem jak słychać drużyna wyjedzie możliwie wcześnie, by dłużej być na miejscu i mieć możliwość trenowania na skoczniach, na których w przyszłym roku odbędzie się Olimpiada. W takim intensywnym finiszu treningowym można jeszcze wiele nadrobić.

Jak przedstawia się forma w biegach? — trudno na to odpowiedzieć po jednym starcie. Karpiel, Orlewicz są na tych samych stanowiskach co w zeszłym roku, „na kredyt" możemy do nich dodać jeszcze Czecha — który nie startował. Niespodzianką jest jedynie dobra forma Berycha, który mimo, że trenuje bardzo niesystematycznie i nieregularnie — uzyskał czas bardzo dobry. Obawiamy się jednak, że zawodnik ten wyjątkowo nierówny nie potrafi utrzymać się w formie nawet przez część sezonu. — Za niespodziankę możemy również uważać doskonały wynik Karpiela na krótkim dystansie. W każdym razie jest to dziś jedyny w Polsce poważny specjalista — biegacz.

Naogół najsilniejszym zespołem jest nadal zespół SNPTT. Trzej Marusarze, Czech, Skupień, Berych — to grupa rzeczywiście pierwszorzędna — przedewszystkiem przez swoją wszechstronność i dobre wyniki w kombinacji. Wisła traci swego jedynego „kombinatora" — Łuszczka; po jego wynikach zeszłorocznych i po obecnej służbie wojskowej trudno się wiele spodziewać i trudno oczekiwać, by, przy swej słabej zresztą konstytucji fizycznej, mógł jeszcze kiedykolwiek odnieść poważniejsze sukcesy w biegach. Pozostaje natomiast Łuszczek jako pierwszorzędny skoczek, nadal w pierwszym rzędzie polskich zawodników i kto wie, czy mimo krótkiego treningu nie powinien on jednak jechać do Garmisch, by zapoznać się ze skocznią olimpijską. Drugi skoczek Wisły — Kolesar, również skoczek specjalista — najbardziej może zbliżył się do pełni formy. Dwaj „kombinatorzy" Wisły Orlewicz (największa może nadzieja naszego narciarstwa w tym roku) i Górski — są w skokach o klasę słabsi od trójki SNPTT. W każdym razie, przy pewnej pracy, a odnosi się to przedewszystkiem do Orlewicza — mają wszelkie prawo do dobrych miejsc w kombinacji nawet w konkurencji międzynarodowej. Michalski na szczęście wyleczył zupełnie nogę i będzie może jeszcze w tym sezonie osiągał wyniki, odpowiednie swej klasie.

Poza dwoma jeszcze biegaczami Strzelca, Karpielem i Słowińskim, którzy są na szczęście w dobrej formie — niema dziś w Zakopanem zawodników poważniejszych. Ten i ów „zapowiada się", ten i ów „stara się" — ale narazie zwycięzców tegorocznych zawodów trzeba szukać będzie między wymienionymi. R.

Oficjalne enuncjacje P.U.W.F.

na temat zamierzonych zmian w organizacji życia sportowego

PUWF. i PW., który dotychczas prawie wyłącznie zajmował się pracą wszerz w zakresie w. f. i sportu, użyczając jedynie doraźnej pomocy związkom na rzecz sportu reprezentacyjnego postanowił obecnie, niezaprzestając nadal pracy wszerz, silniej zainteresować się sportem reprezentacyjnym, oraz przyjść mu z pomocą celem podniesienia jego poziomu, przy równoczesnem wykorzystaniu przysługujących PUWF. i PW. uprawnień ustawowych w stosunku do sportu polskiego wogóle.

1) Dla właściwego ujęcia zagadnień sportu, a w szczególności sportu reprezentacyjnego PUWF. i PW. uważa za konieczne nawiązanie ścisłego i bezpośredniego kontaktu czynników państwowych z czynnikami społecznemi. W tym celu PUWF i PW.

a) powoła Radę Sportową, składającą się z działaczy sportowych imiennie zaproszonych przez Dyrektora PUWF. i PW.

b) przez reorganizację wewnętrzną powoła do życia wydział wf. i sportu, jako komórkę skupiającą całą pracę z dziedziny wf. i sportu.

c) ze swego składu wyznaczy delegatów do poszczególnych związków sportowych.

2) Celem podniesienia poziomu sportu, a w szczególności poziomu sportu reprezentacyjnego PUWF. i PW. w miarę możliwości finansowych:

a) zaangażuje dla związków płatnych przez państwo trenerów krajowych i w razie potrzeby zagranicznych,

b) ułatwi pracę klubom sportowym i związkom, organizując kursy dla przodowników, instruktorów i trenerów,

c) podejmie się finansowania obozów kondycyjnych i treningowych dla zawodników reprezentacyjnych, tak ażeby wyczerpać wszystkie możliwości, należytego przygotowania do zawodów o charakterze międzypaństwowym.

3) Celem przygotowania kadr dla sportu polskiego PUWF. i PW.:

a) utrzyma kontakt z Min. WR. i OP. i będzie dążył do ujednostajnienia pracy na polu wf. i sportu,

b) dostarczy pomocy przy organizacji sportu w szkole.

4) W wykorzystywaniu ustawowych uprawnień PUWF. i PW. zastrzega sobie w szczególności:

a) prawo wykonywania nadzoru nad sportem polskim,

b) prawo udzielania związkom zezwoleń na spotkania międzypaństwowe w kraju i zagranicą i prawo wydawania zakazów organizacjom podległym związkom w dziedzinie spotkań międzynarodowych tak w kraju, jak i zagranicą,

c) prawo stosowania rygorów jak: rozluźnienie wzajemnego kontaktu, odmowa korzystania z szeregu udogodnień państwowych wreszcie zawieszenie działalności poszczególnych ogniw sportowych w wypadkach stwierdzenia działania na szkodę sportu.

Równocześnie PUWF.i PW. zwraca się do społecznych władz sportowych o:

1) zwrócenie większej uwagi na wychowawczo-społeczne walory sportu, które dotąd nie były należycie wyzyskiwane,

2) stosowanie najostrzejszych rygorów w stosunku do jednostek, które sportowi przynoszą szkodę, bez względu na ich walory techniczne,

3) prowadzenie jaknajoszczędniejszej gospodarki,

4) przeprowadzenie studjów nad możliwościami uproszczenia struktury organizacyjnej władz sportowych, celem jej usprawnienia i zmniejszenia obciążeń.

W Y J A Ś N I E N I A.

1. a) Rada Sportowa będzie społecznym organem doradczym i opinjodawczym. W skład Rady wejdą przedstawiciele sportu i działacze sportowi, bez względu na przynależność związkową i zajmowane przez nich stanowiska w sporcie. Ciało to będzie zwoływane perjodycznie, celem rozstrzygania najważniejszych zagadnień z dziedziny sportu.

b) Wydział w. f. i sportów będzie skupiał wszystkie zagadnienia z zakresu wf. i sportu.

c) Delegaci do związków będą dokładnie znali programy i kierunki pracy związku, możliwości finansowe, będą tymi którzy biorąc udział w życiu związków wskazują związkom zamierzenia czynnika państwowego, a żądają od PUWF. i PW. ściśle określonych pomocy na rzecz związku, niezbędnych dla normalnego toku pracy i realizacji zamierzeń.

2) W zakresie udzielanych pomocy budżet zakreśla pewne ramy poza które nie będziemy mogli wyjść.

Pomoc będzie udzielana pod kątem widzenia przygotowań do olimpjady, przy uwzględnieniu przedewszystkiem tych związków, które tej pomocy najbardziej potrzebują.

Ściślejsze określenie wysokości pomocy jakoteż komu będzie udzielana, zależy od studjów nad planami pracy związków i ich możliwościami finansowemi.

3) Projekt organizacji i regulaminu klubów sportowych szkolnych został przedstawiony przez PUWF. i PW. do Min. WR. i OP.

PUWF. i PW. będzie użyczał wszelkich niezbędnych pomocy dla zapewnienia jaknajlepszego rozwoju tej pracy, którą uważamy za najważniejszą i najistotniejszą.

Rozszerzenie zasięgu czynnych sportowców w szkołach średnich da sportowi polskiemu w przyszłości kadry czynnych sportowców kierowników i działaczy sportowych z najzdrowszego elementu. Po postawieniu na należytym poziomie sportu w szkole i po zasileniu sportu polskiego przez kadry tej młodzieży, która ukończy szkoły należy się spodziewać podniesienia morale polskiego sportu i jego ogniw.

4. a) Sport jako czynnik wyrobienia tężyzny ciała i ducha ma zbyt wielkie walory dla Państwa, ażeby powołane do tego czynniki państwowe mogły zrezygnować z opieki nad tym działem pracy. Pozatem nadzór jest zrozumiałą konsekwencją użyczanych z pieniędzy Skarbu Państwa pomocy. PUWF. i PW. skorzysta jedynie z uprawnień ustawowych, które od początku swego istnienia posiadał.

b) nieuzasadnionem jest kwestjonowanie uprawnień Państwa do głosu decydującego w dziedzinie kontaktów międzynarodowych.

PUWF. i PW. chce mieć w ewidencji wszystkie kontakty międzynarodowe. W stosunku do kontaktów indywidualnych, międzyklubowych i międzymiastowych będzie PUWF. i PW. zwracał uwagę raczej na morale zawodników i zespołów utrzymujących kontakty. W spotkaniach międzypaństwowych zespołowych, przy obecnem znaczeniu sportów w życiu narodów nie wolno nam lekkomyślnie narażać się na klęski i porażki. PUWF i PW. rozumie i dopuszcza możliwość porażki, lecz jedynie w tym wypadku, kiedy poziom obu walczących stron był możliwie wyrównany, sprawdzony, a przygotowanie i wybór naszych reprezentantów nie budzi żadnych wątpliwości.

Żądania wysunięte w stosunku do społecznych władz sportowych nie wymagają komentarzy.

P. Z. L. T. informuje...

Polski Związek Tenisowy przystępuje już do realizacji swych zamierzeń zimowych, mających stworzyć podstawę dla uzyskania przez naszych reprezentantów dobrych wyników w walkach o puhar Davisa w sezonie letnim.

Brak kortów krytych (korty w YMCA i na Dynasach nie stwarzają niestety warunków naprawdę racjonalnego treningu) sprawia, że pragnąc uzyskać odpowiednie wyniki w lecie, musimy już teraz wysyłać swych graczy na Riviere.

Tegoroczny program maksymalny PZLT przewiduje wysłanie na Jasny Brzeg czterech graczy: Tłoczyńskiego, Hebdy, Tarłowskiego i Wittmanna.

Tłoczyński wyrusza już zagranicę we wtorek, przyczem z Warszawy uda się do Poznania do matki, stamtąd do Paryża, skąd po dwudniowym odpoczynku skieruje się już wprost do Lizbony. W stolicy Portugalji po szeregu treningów mistrz Polski weźmie w połowie lutego udział w miejscowym turnieju, poczem wyjedzie na międzynarodowy turniej tenisowy w Monte Carlo (27.II — 4.III), gdzie spotka się ze swym partnerem dublowym Hebdą oraz z Tarłowskim i Wittmannem.

Mecz Polska — Monaco nie odbędzie się spowodu braku wolnych terminów. Natomiast dwaj czołowi tenisiści polscy Tłoczyński i Hebda będą na turnieju w Monte Carlo gośćmi organizatorów.

Jerzy Stolarow zaangażowany został ostatecznie przez Pol. Zw. Tenisowy w charakterze trenera objazdowego. Głównem zadaniem jego będzie poszukiwanie nowych talentów na prowincji.

Goldstein wygrał turniej W.K.T. rozegrany na korcie krytym na Dynasach w Warszawie. Zwycięzca w półfinale pokonał Pfeffera 4:6 6:2 6:3, a w finale Karafioła 6:1 6:4 3:6 6:1. W drugiej walce półfinałowej Karafioł wyeliminował Oldaka 6:4 6:2.

PPŁK. DZIAMA z ramienia PZLT dokonał objazdu prowincjonalnych klubów tenisowych. Niestety okazało się, że podobny objazd podczas zimy mija się z celem, gdyż większość klubów w tej porze roku jest zupełnie nieczynna. Wszyscy przedstawiciele klubów, z którymi udało się nawiązać bezpośredni kontakt, wypowiadają się za koniecznością zaangażowania trenera objazdowego. Niektóre miasta jak np. Poznań proszą aby PZLT dopomógł im do nawiązania stosunków międzynarodowych, celem rozgrywania meczów międzymiastowych.

MAKS STOLAROW zaprzestał trenować na krytym korcie, a wogóle nasi czołowi gracze ostatnio rzadko pokazują się w hali.

Sladami nart

Plany zagraniczne P.Z.N.

ZAKOPANE, 16.I. — Tel. wł. — W Zakopanem prószy śnieg, jednak bez większego efektu. Pokrywa śnieżna wynosi 25 ctm.

Treningi grupy reprezentacyjnej, prowadzone są z zapałem, choć pewne jest, że do Jugosławji narciarze nie jadą. Trener Vaage jest na każdym treningu.

Liczebny skład naszej reprezentacji narciarskiej na mistrzostwa Niemiec w Garmisch — Partenkirchen został już ustalony. Na zawody jedzie 8 zawodników i kierownik. Skład reprezentacji zostanie ustalony w ciągu piątku przez kapitana związkowego p. red. Faechera.

Pewnę jest, iż w skład reprezentacji wejdzie 5 zawodników do kombinacji, która jest naszym najsilniejszym punktem, oraz 3 biegaczy. Pewne trudności nastręcza obesłanie sztafety. Według programu sztafeta ma się odbyć tego samego dnia co skoki do kombinacji. W ten sposób dwaj nasi czołowi zawodnicy Br. Czech i St. Marusarz, zmuszeni do oszczędzania się przed skokami nie mogliby startować w sztafecie.

A szkoda. Szanse nasze w sztafecie są wcale duże. Kierownictwo Związku naszego czyni u organizatorów starania o zmianę programu.

Komisja sportowa PZN ustaliła program startu naszych zawodników. Rozpoczyna on się mistrzostwami w Garmisch-Partenkirchen 27.I. — 3.II. Kierownikiem ekspedycji będzie p. inż. Ramza, delegatem PZN p. dr. Macudziński. Skolei idą zawody FIS w Szczyrbskiem Jeziorze 13 — 18.II. Największą próbą naszego narciarstwa będą przygotowane z dużym nakładem pracy Mistrzostwa Polski w Zakopanem 22 — 28.II. Weźmie w nich udział 10 Szwedów z prezesem Holmquistem oraz 6 Norwegów z sekretarzem F.I.S. p. Kiellandem na czele.

Po mistrzostwach kilku narciarzy weźmie udział w zawodach zjazdowych w Wengen oraz w słynnym biegu o puhar Kandaharu w Mürren. Wyjazd do Szwajcarji poprzedzi obóz zjazdowców pod kierownictwem trenera austrjackiego.

Narciarski trójmecz graniczny Polska — Czechosłowacja — Rumunja odbędzie się w r. b. na terytorjum Rumunji w Dornawatrze. Rumuni zaproponowali termin 8 i 9 lutego, który nie zostanie zaakceptowany, gdyż w dniach tych odbyć się mają mistrzostwa okręgowe Lwowa oraz otwarcie skoczni brzuchowickiej.

Obóz dla czołowych saneczkarzy w Krynicy trwać będzie od 20 — 30 b.m. Zawodnicy otrzymają bezpłatne kwatery i kąpiele. Utrzymanie za pełny kurs wynosi 40 zł. Dla uczestników zakupiono 14 sanek. Zgłoszenia przyjmuje p. Nowikow w Krynicy. Przyjęci będą też zawodnicy bez sprzętu. Na inaugurację wygłosi odczyt p. dyr. Loteczko, przewodniczący Komisji Saneczkarskiej PZN, na temat „Sport saneczkarski i jego technika".

Na V mistrzostwa saneczkarskie Europy w Krynicy zgłosiły się dotychczas Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Węgry. Spodziewane są zgłoszenia Szwecji, Szwajcarji i Włoch.

W Zakopanem na stadjonie zimowym, odbyło się zamknięcie tegorocznych zawodów konnych, przyczem w ostatnim dniu zawodów wyniki były następujące: konkurs IKC dla jeźdźców cywilnych: 1) Strzeszewski na Rysiu, 2) Gniazdowski na Grymasie; konkurs pożegnalny: 1) por. Czerniawski na Dion, 2) por. Gerlecki na Sztafecie, 3) por. Morawski na Stefie; gonitwa włókiem, serja I-sza: 1) mjr. Starzecki na Pomonie z narciarzem Kusiem, 2) rtm. Rozwadowski na Centrali z narciarzem Ochotnickim. II serja: 1) por. Żelewski na Anicie z narciarzem Ochotnickim, 2) por. Gerlecki na Zubrze z narciarzem por. Roycewiczem.

Bieg naprzełaj: 1) por. Żelewski na Serenadzie, 2) por. Geruszuk na Atlecie.

Co nas boli

Wyższa Komisja Dyscyplinarna przy PZP rozpatrywać będzie 28 b. m. sprawę z oskarżenia AZS przeciwko kapitanowi związkowemu p. Semadeniemu. P. Semadeni w wywiadzie udzielonym przed kilku tygodniami zaatakował ostro kluby i zawodników, narzekając na ich bezczynność i odmowę udziału w obozie treningowym we Lwowie.

Wywiadem tym uczuł się obrażony AZS i wniósł skargę do W. K. D., która rozpatruje tę sprawę, jako instancja ostateczna. Na rozprawę powołano szereg świadków spośród zawodników i działaczy.

Tego samego dnia rozpatrywana będzie sprawa dyskwalifikacji zawodnika Cracovii Roupperta i kierownika Makabi (Kraków) Herszdorfera.

Skład komisji dyscyplinarnej PZP stanowią pp. Raskin, Domosławski, Reiss, Szupenko, Fogiel, Mosin i Gaszyński.

Państwowy Urząd Wych. Fiz. przystąpił do realizowania swego projektu zmian organizacji sportu polskiego. Rozpisane zostały obecnie pisma do związków sportowych z prośbą o podanie danych finansowo-statystycznych, zamierzeń na r. b., programu zawodów międzypaństwowych, zapotrzebowania na trenerów i t. p.

Następnie wysłane będą z PUWF do związków wyjaśnienia w jaki sposób PUWF zamierza współpracować ze związkami, poczem wydelegowani będą delegaci PUWF do poszczególnych związków, którzy będą mieli za zadanie omówienie planów współpracy i charakteru pomocy ze strony PUWF.

List od 17-tu miłośników sportu, którzy postanowili go porzucić — rozgoryczeni na sędziów meczu Cuiavia — Makabi, mówi wyraźnie, jaki rezonans ma fałszowanie wyników sportowych.

Sądzimy jednak, że decyzja 17-tu naszych Czytelników jest zbyt odruchowa. Jeżeli ze sportu rezygnować będą jednostki zdolne do krytycznej oceny wypadków, któż pozostanie?

Raczej namawialibyśmy do zapisania się na kurs sędziów bokserskich i objęcie w przyszłości roli bezstronnych arbitrów. Wtedy zwycięstwo na ringu nie zostanie nikomu odebrane!

Z różnych dziedzin

Do obozu przed meczem koszykówki męskiej z Estonją zostali przewidziani na podstawie turnieju przemyskiego następujący zawodnicy: obrońcy: Pluciński, Resich (Cracovia), Kasprzak (KPW Poznań), Owczarek (IKP Łódź), Szostak (YMCA Kraków). Atak: Stock, Baran (YMCA Kraków), Filipkiewicz (Cracovia), Gregołajtys, Zgliński, Ałaszewski (Polonia W-wa), Różycki, Elbanowski (KPW Poznań) i Kowalski (AZS W-wa). Prawdopodobnie weźmie się jeszcze pod uwagę graczy innych klubów jak AZS i YMCA (W-wa).

Spotkanie odbędzie się napewno pomiędzy 8 a 13 lutego b. r. w Tallinie i w Tartu. (B. K.).

Rokowania o start polskich lekkoatletów w Berlinie posunęły się o dalszy krok naprzód. PZLA akceptował już termin mityngu SC Charlotenburg (14 lpca). Niestety niemal jednocześnie startują Kusociński i Heljasz w Londynie, wobec czego udział ich w imprezie berlińskiej jest niemożliwy. W Berlinie startować natomiast będą napewno Biniakowski, Kucharski i Nowak oraz Noji, skoro zrobi on do tego czasu postępy stylowe. PZLA projektuje również start Wajsówny.

Szereg korzystnych propozycyj otrzymali hokeiści Cracovii. I. Troppauer Eislaufverein zaprasza krakowian do Opawy, dla rozegrania 3-ch meczów. AZS poznański zaprosił Cracovię do Poznania, a reprezentacja Łodzi do „grodu kominów". Ponadto, grając z Pogonią o mistrzostwo we Lwowie, zatrzyma się tam Cracovia jeszcze przez jeden dzień i rozegra z Pogonią mecz towarzyski.

Harry Dubliński przegrał na punkty z Lou Ambersem. Mecz odbył się na arenie Madison Square Garden w Nowym Jorku. Ambers operuje doskonałym prostym z lewej ręki, dzięki któremu wygrał to spotkanie.

Nowe wydawnictwa sportowe

Zwiększającę się z roku na rok zainteresowanie sportem hokejowym wskazuje, iż sport ten w krótkim stosunkowo czasie stał się najpopularniejszym zimowym sportem zespołowym.

Brak nam było jednak literatury sportowej omawiającej hokej na lodzie. Obecnie dzięki inicjatywie Głównej Księgarni Wojskowej miłośnicy tego najpiękniejszego sportu zimowego doczekali się odpowiedniej lektury. Jest nią podręcznik p. t. Hokej na lodzie (Cena 2 zł. 80 gr.), napisany przez b reprezentanta Polski i kapitana polskiej drużyny olimpijskiej p. Włodzimierza Krygiera.

Hokej na lodzie stanowi jedyny fachowo i dostępnie opracowany podręcznik, barwnie ilustrujący historję hokeja. Autor stopniowo przechodzi do historji hokeja kanadyjskiego, jego rozwoju w Polsce, podając pierwszych pionierów hokejowych. Fachowo ujęte są sprawy: urządzania boisk i oporządzenia, szeroko potraktowany dział obejmujący technikę i taktykę gry, w którym z największą dokładnością podane są: sposoby jazdy wymagane specjalnie przy hokeju, prowadzenie krążka, technika strzału oraz właściwe zachowanie się graczy.

Książka kończy się zaprawą hokejową.

Dołączona jest też część oficjalna obejmująca regulamin sportowy Polskiego Związku Hokeja na Lodzie oraz Międzynarodowe Prawidła Gry.

Hokej na lodzie jest doskonałym podręcznikiem, mogącym oddać duże usługi zarówno graczowi, sędziemu jak i laikowi.

ZASADY ŁYŻWIARSTWA — Edward Nehring.

Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1934. — Cena zł. 2.80.

Popularna i tania Bibljoteczka Sportowa Głównej Księgarni Wojskowej znowu wypuściła podręcznik sportowy, który zainteresuje wszystkich łyżwiarzy.

W książce tej autor, znany łyżwiarz i działacz sportowy, w krótkiem ujęciu daje całokształt łyżwiarstwa, a więc kolejno omawia: sprzęt i ubiór łyżwiarski, naukę jazdy na łyżwach wogóle, jazdę szybką (wyścigową), jazdę figurową, urządzenie lodowisk, wreszcie urządzanie i prowadzenie zawodów łyżwiarskich.

W poszczególnych swych działach książka wykracza daleko poza ramy przyjętego w podobnych wydawnictwach szablonu.

Wyścigowcy, poza szczegółowym opisem techniki jazdy stylowej, znajdą w niej nadto cenne wskazówki, dotyczące zaprawy, według wzorów norweskich i fińskich.

Misiurewicz - Swirk

Migawki z meczu poznańskiego

Niedzielne spotkanie Misiurewicza ze Świrkiem miało chwilami tak dramatyczny przebieg, że należy mu jeszcze kilka słów poświęcić. Takiej morderczej walki nie widziano w Poznaniu napewno od meczu Wiśniewskiego z Hermankiem. Wskutek swej zaciekłości nie można jej uznać coprawda za propagandę boksu amatorskiego, gdyż przybrała ona cechy morderczej walki zawodowców o najwyższy tytuł. Starli się dwaj zawodnicy o podobnych temperamentach, niesłychanej ambicji i odwadze, to też żaden z nich nie chciał ustąpić. Zwyciężył jak wiadomo doskonały technik Misiurewicz zasłużenie, dowodząc że umie nietylko błyskawicznie zwyciężać, lecz potrafi też ofiarnie walczyć.

Misiurewiczowi dokuczał najwięcej cios w żołądek, otrzymany w pierwszej sekundzie walki, który spowodował po walce wymioty w szatni. „Miś" stracił apetyt nawet na obiad, zadawalając się po zawodach szklaneczką herbaty i korniszonem. Na ringu nikt tych dolegliwości nie zauważył, a Świrk prawdopodobnie nie domyślał się nawet, jakie skutki wywołało jego udane uderzenie.

Dwa razy zapoznał się „śląski król k. o." z deskami, w pierwszej i trzeciej rundzie. Już po pierwszej minucie leżał na deskach i nie wiadomo jakby się to było skończyło, gdyby nie interwencja sędziego, dzięki której Ślązak przyszedł do siebie, a Misiurewicz stracił okazję do wykorzystania skutków swego oszałamiającego ciosu. Misiurewicz, któremu dokuczał żołądek, myśląc, że jest już zwycięzcą, gdyż sędzia walkę przerwał, musiał nagle walczyć dalej. Że go ten incydent nie załamał dowiódł tego w następnych starciach.

Krytycznem momentem dla Misiurewicza była mniej więcej połowa drugiej rundy, gdy pochylony, osłaniając twarz rękawicami, odbierał grad ciosów. Przypomniał nam się Arski w jego dramatycznej walce z Nekolnym. Lecz nie była to bezradność, a chwila intensywnej pracy mózgowej. Z tej zdawało się bezradnej sytuacji „Miś" skoczył jak tygrys na przeciwnika i już nie oddał inicjatywy do końca meczu. Zwycięstwo przyznano mu jednogłośnie.

Dwa kilo nadwagi miał Świrk, o czem wiedział tylko kierownik sekcji bokserskiej Sokoła. Strenowanie tej nadwagi byłoby Ślązaka niewątpliwie poważnie osłabiło. W tych warunkach sukces Misiurewicza jest tem cenniejszy.

Misiurewicz miał przed spotkaniem ze Świrkiem trzy treningi, co należy uznać za objaw wysoce nienormalny. Poznańczyk ma zawsze najlepsze zamiary, lecz trudno mu w nich wytrwać. Trenuje zwykle w ostatniej chwili przed meczem, to też trzeba, żeby walczył możliwie jaknajczęściej. W dodatku na ostatnim sparringu w czwartek z Przybylskim, przeciwnik podbił mu prawy łokieć, który jeszcze w niedzielę był opuchnięty.

Zwierzchowski, który imponował swoim spokojem, stawiając skuteczny opór staremu rutyniarzowi Jarząbkowi, to chłopiec, który w grudniu skończył 16 lat. Jest to bardzo obiecujący materjał, powtarzamy, narazie tylko materjał, na dobrego pięściarza, którym stać się może przez systematyczny trening.

Wrocław — Łódź, międzymiastowy mecz piłkarski został przez ŁOZPN zakontraktowany na drugi dzień świąt Wielkiej Nocy. Dnia poprzedniego piłkarze niemieccy grają w Poznaniu.

Stuttgart przysyła do Polski na dwa mecze swą reprezentacyjną drużynę bokserską „Germanie", która w sobotę 2 lutego walczy z reprezentacją Łodzi, a następnego dnia z reprezentacją Inowrocławia.

Bokserzy „Gedanji" walczą w niedzielę 3 lutego w Łodzi z Geyerem. W wadze ciężkiej, spotkanie pozakonkursowe stoczą Chistowski z Kłodasem.

Walne zgromadzenia

Walne zgromadzenie piłkarzy śląskich zapowiada się naprawdę sensacyjnie. Po kilku wnioskach, z któremi już zapoznaliśmy naszych czytelników, wymieniamy inne ważniejsze. Orzeł (Wełnowiec) stawia wniosek o wyrażenie WG i D votum nieufności, Naprzód (Katowice) domaga się powiększenia ligi śląskiej do 30 klubów (!!!), przyłączając się podobnie jak Diana do wniosku Policyjnego o bezwzględne zniesienie autonomji sędziów. T. S. Słovian domaga się ubezpieczenia graczy, nie przyjmowania więcej klubów do OZPN i przeprowadzenia rewizji, co do przyjęcia RKS-sów (!).

Walne zebranie Poznańskiego O.K.S. odbyło się w ubiegłą niedzielę. Podobnie jak i w innych okręgach również i sędziowie poznańscy wypowiedzieli się przeciw zamiarowi zniesienia niezależności O.K.S. i uchwalili jednogłośnie rezolucję, zapowiadając złożenie legitymacyj sędziowskich w razie prób zniesienia autonomji O.K.S. lub P.K.S. Praca poznańskiego O.K.S. toczy się od chwili objęcia prezesury przez p. Tomaszewskiego bardzo harmonijnie. Niema obecnie tak częstych dawniej zatargów. Po udzieleniu absolutorjum wybrano nowe władze w składzie następującym: prezes — p. R. Tomaszewski, wiceprezes — p. Zb. Wiśniewski, sekretarz — p. Wł. Wiśniewski, skarbnik — p. W. Stalński, ref. obs. sędziów — p. Roszkiewicz.

L. K. S. Pogoń należy do tych nielicznych naszych towarzystw sportowych, które systematycznie co roku wydają drukiem sprawozdanie ze swej działalności. Jest to zwyczaj godny polecenia przedewszystkiem wszystkim tym klubom, które lubują się w sutych bankietach, przy lada błahej okazji, a zapominają o tworzeniu drukowanej historji swego istnienia.

Poza normalnemi działami opisowo sprawozdawczemi, broszura Pogoni zawiera też przedruk dwu artykułów prasowych o charakterze ogólnym, pióra W. Junoszy i E. A. Rekszy, oraz wspomnienia Michała Matyasa z wyprawy do Belgji i Francji. Całość skromna, lecz estetyczna i poważna.

Boks w Palestynie

skupia naszych starych znajomych

Haifa, 1 stycznia 1935.

Zima w Palestynie jest sezonem boksu i piłki nożnej. Obie te dziedziny są tu bardzo popularne — nic więc dziwnego, że odbywają się ciągłe spotkania.

Sezon bokserski rozpoczęły zawody pomiędzy reprezentacją armji angielskiej, przebywającej na Bliskim Wschodzie, a Tel-Awivem. Spotkanie odbyło się w przepełnionej sali reprezentacyjnej targów lewantyjskich i zakończyło się po szeregu ciekawych walk wynikiem remisowym. Wynik ten nie odpowiada przebiegowi walki, gdyż bokserzy żydowscy zasłużyli na wygraną i tylko sędziemu zawdzięczają Anglicy remis.

Po raz pierwszy wystąpił na ringu b. mistrz Austrji Laub, pogromca znanego boksera lwowskiego Grossa; Laub znokautował swego przeciwnika w drugiej rundzie.

Także i w Haifie, twierdzy palestyńskiego boksu — rozegrano zawody eliminacyjne przed Makabiadą pomiędzy zawodnikami tutejszej Makkabi, a Tel-Awiwem i Jerozolimą. Jak wiadomo w barwach Makkabi haifskiej występują nasi starzy znajomi z Warszawy, Finn, Birenzweig i Urkiewicz, zwani tu „trzema muszkieterami". Finn, jak zwykle, nie miał dla siebie przeciwnika. Tym razem walczył z nim Arab Hadar, kolos, ważący 110 kg, który jednak podobnie, jak i reszta przeciwników palestyńskich Finna, został w 2-ej rundzie znokautowany.

Także Birenzweig, będący obecnie w świetnej formie, wygrywa walkę z dobrze się zapowiadającym przeciwnikiem przez techniczny nokaut. Najsłabszym z trójki był Urkiewicz, którego zwycięstwo zostało z trudem wymęczone, a prawdę powiedziawszy, wynik remisowy byłby sprawiedliwy.

Wspomnieć też należy o zawodniku tutejszej Makkabi Grilu. Bokser ten utyka na jedną nogę, i pomimo to wygrywa stale. Rozporządza on silnym i błyskawicznym ciosem. W sumie wygrała Makkabi Haifa.

W przyszłym tygodniu rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo ligi w piłce nożnej. Do walki staje osiem drużyn. Największe teoretyczne szanse posiada tegoroczny mistrz Palestyny Hapoel z Tel-Awiwu.

J. Margalit.

BERLIN. 16.1. — Tel. wł. — Norwegja wyznaczyła już skoczków, którzy będą ją reprezentowali na mistrzostwach Niemiec w Garmisch: są to bracia Ruud, Ali Andersen, Gundersen, Reidar, Andersen, Christiansen, Soerensen, Raabe, Kobberstad. Uderza brak Hansa Becka, najlepszego może skoczka norweskiego. Paru Norwegów przebywa już w Europie środkowej i tylko dlatego znaleźli się w reprezentacji.

LONDYN. 16.1. — Tel. wł. — Richmond Hawks pobili w meczu o puhar Europy Wembley Canadians w stosunku 4:1 (1:0, 1:0, 2:1). Mecz ten nie miał znaczenia, gdyż sytuacja w grupie B jest już przesądzona.

NOWY JORK. 17.1. — Tel. wł. — Sensacyjny wynik padł na meczu doubla Lott, Stoeffen — Tilden, Vines w Bostonie. Pierwszy set trwał dwie godziny i brzmiał 31:29 dla Lotta, Stoeffena; następne dwa wygrali łatwo Tilden, Vines 6:3, 6:4.

W mistrzostwie Australji Lyle, Dearman pobili w finale doubla pań Hopman, Bickerton.

Rozstrzygnięcie naszego konkursu

Nikt nie odgadł wyników

6-ciu pierwszych meczów bokserskich o mistrzostwo Polski

Nasz konkurs na odgadnięcie wyników sześciu meczów pięściarskich, stanowiących pierwszą serję rozgrywek o tegoroczne drużynowe mistrzostwo Polski przyniósł wyniki wręcz rewelacyjne.

Poprostu zpośród 3267 nadesłanych kuponów bezbłędnego wyniku wszystkich sześciu spotkań nie odgadł nikt! Nic w tem zresztą dziwnego: rezultaty spotkań w ringu zostały kilka razy tak zniekształcone przez niedbalstwo klubów (walkovery za nadwagę) i przedewszystkiem sędziów, że trzeba było posiadać doprawdy jakieś właściwości telepatyczne, aby przewidzieć ową nieprawdopodobną wprost procentowo ilość niespodzianek.

Krótko mówiąc — w konkursie wygrali „fuksiarze", czy jak kto chce to nazwać — intuicjoniści, którzy typowali zwycięzców wbrew formie papierowej drużyn i wszelkim oczekiwaniom.

W tych warunkach zdobycie przez absolutnego zwycięzcę konkursu p. Ignacego Kohna z Warszawy 10-ciu punktów na 12-cie możliwych do zdobycia jest niewątpliwie wielkim sukcesem.

Reszta nagrodzonych w ilości 9-ciu czytelników rekrutuje się zpośród autorów kuponów, które zdobyły po 9 punktów. Odpowiedzi takich nadesłano w sumie tylko 14-cie.

Po osiem głosów odnotowaliśmy w 57 kuponach, po siedem już w 466-miu i t. d.

Poza czytelnikami z Polski znaleźli się również entuzjaści naszego pięściarstwa, którzy nadesłali swe kupony z Gdańska, Łotwy, Estonji i Niemiec.

Ostateczna lista czytelników nagrodzonych (poza nagrodą I-szą, pozostałe dziewięć zostały wylosowane) przedstawia się następująco:

I-a nagroda p. Ignacy Kohn, Warszawa, Leszno 49 otrzymuje punching ball z firmy „Stadjon", Królewska 31.

II-ga nagroda: p. Wacław Szczepanik, Skierniewice 3-go Maja 6 otrzymuje 1 parę rękawic bokserskich z firmy „Stadjon".

III-cia nagroda: p. Jerzy Kabuszko, Ostrów Mazowiecki, ul. Warszawska 32 otrzymuje 1 parę obuwia bokserskiego z firmy „Stadjon".

IV i V-ta nagrodę — półroczną bezpłatną prenumeratę „Przeglądu" otrzymują pp.: Zofja Mroczkowska, W-wa, Żoliborz Ofic. ul. Forteczna 10 i Eliezar Lerner, Równe woł., ul. Focha 14.

VI — X-ta nagrodę — kwartalną bezpłatną prenumeratę „Przeglądu" otrzymują pp.: Bohdan Gruszczyński, Sosnowiec, ul. Dęblińska 7; Marjan Woźniak, Bydgoszcz, ul. Inowrocławska 16 m. 2; Chaim Sztadlen, Brześć nad B., ul. Dąbrowskiego 120; Jakób Rapaport, Łuck, ul. Jagiellońska 44 i Stanisław Zalewski, Lublin, ul. Szpitalna 3 m. 24.

Pozatem z posiadaczy 9-ciu punktów odpadli przy losowaniu pp. Mieczysław Moronowicz, W-wa; Mieczysław Kon, Warszawa; M. Belkes, Brześć; Ignacy Wajnberg, Biała — Bielsko i Edward Gelblum, W-wa.

Zdobywcy I-ej nagrody p. J. Kohnowi upoważnienie na odbiór nagrody prześlemy pocztą; pp. W. Szczepanika i J. Kabuszko prosimy o nadesłanie nam odwrotną pocztą jakie życzą sobie posiadać wymiary rękawic względnie obuwia; pozatem zdobywców nagród w postaci prenumeraty wpiszemy na listę swych bezpłatnych prenumeratorów z dn. 1 lutego r. b.

Wykończyć lub zamknąć

Oto jedyne dwie alternatywy w stosunku do skoczni w Rabce

Jesteśmy u wstępu długiego sezonu zimowego, czekają nas liczne starty międzynarodowe, mamy do obrony tytuły mistrzowskie. Należy się spodziewać, że nasze sportowe władze narciarskie zrobią wszystko, by drużyna reprezentacyjna była odpowiednio przygotowana, by zawodnicy byli w jaknajlepszej formie. I o ile śledzimy dotychczasowy bieg wypadków — to naogół możemy powiedzieć, że Związek dołożył w tym kierunku starań. Gorzej jednak przedstawiają się sprawy tam, gdzie ręka Związku nie sięga, lub też znajdują się szkodliwe wpływy, które jej działania paraliżują.

Przez jeden nieodpowiedzialny start w Rabce wisiały losy reprezentacji Polski na włosku. Gdyby zamiast sympatycznego Norwega Vaage rozbił się Czech lub Marusarz, bylibyśmy pozbawieni na cały sezon najważniejszej broni w spotkaniach międzynarodowych i wielki wysiłek organizacyjny i pieniężny połączony z przygotowaniem drużyny poszedłby na marne.

Jest publiczną tajemnicą od kilku lat, że niedokończona skocznia w Rabce jest bardzo niebezpieczna i corocku powoduje kilka ofiar wśród zawodników. Na dobrą sprawę skocznia powinna być do wykończenia zamknięta przez Komisję Sportową PZN, bo skakanie na niej, szczególnie przy zwykle bardzo marnych warunkach śniegowych w Rabce, jest poprostu niebezpieczne. I na taką skocznię puszcza się zawodników z grupy olimpijskiej przed poważnemi startami zagranicznemi!! Tym razem winni wykpili się od odpowiedzialności za losy reprezentacji Polski zdrowiem Vaaga, ale na przyszłość powinien Związek znaleźć energiczniejsze sposoby do ochronienia reprezentacji Polski i grupy olimpijskiej przed nieodpowiedzialną działalnością szkodników.

Spowodu Rabki nie startował w sztafecie przeziębiony Stanisław Marusarz, bo pozwolono mu w Rabce biegać w samej koszuli, a później nie przypilnowano by przepocona zmienił. Z powodu równie nierozsądnej „wycieczki-rajdu" na Babią Górę jest przeziębiony Karpiel, a wiadomo co to przeziębienie w czasie silnych mrozów dla biegacza, tak silnie pracującego aparatem odechowym.

Trudno, wielki dystans dzieli deklamację na temat opieki nad zawodnikami, od prawdziwego dbania o nich. Tego różni „klubowcy" nigdy nie potrafią zrobić — i tu trzeba raz jeszcze apelować do silnej ręki Związku.

Mistrzostwa F. I. S.

wyłącznym tematem dnia w Czechosłowacji

Praga, dnia 14 stycznia.

Już od dłuższego czasu wre gorączkowa praca przygotowawcza do mistrzostw FIS, które odbędą się w Tatrach po stronie czeskosłowackiej w dniach od 13 do 18 lutego b. r. Przewidziano i załatwiono wszystko, by zawodnicy kilkunastu państw, najwybitniejsi reprezentanci prasy ze wszystkich krajów europejskich, oraz dwadzieścia tysięcy widzów, czuli się w Tatrach jak u siebie w domu.

Ale nietylko ci szczęśliwcy, których stać będzie na przyjazd i pobyt w Tatrach, będą mogli śledzić przebieg zawodów. Radjo czeskosłowackie, polskie, niemieckie i austrjackie transmitować będzie miljonom swych słuchaczy najdrobniejsze szczegóły rozgrywanych konkurencyj.

Na miejscu w Tatrach przewidziano już wszystko, by pomieszczenie i przewożenie tej masy ludzkiej odbyło się bez żadnych tarć. Hotele są przygotowane, a przewóz z miejsca na miejsce załatwiać będzie kolejka elektryczna, kilkadziesiąt autobusów państwowych i prywatnych, oraz setki samochodów. 200 żandarmów regulować będzie ruch i pilnować porządku. 9 parków automobilowych stoi do dyspozycji, nie zapomniano również i o ludziach do pilnowania samochodów prywatnych.

Już teraz oczyszcza się stale ze śniegu drogi tak, że w czasie zawodów będą one niezawodnym łącznikiem pomiędzy poszczególnemi miejscowościami, w których odbywać się będą biegi i skoki.

Równie gorliwie i sumiennie przygotowują Czesi do tych zawodów i swą drużynę. Trening drużyny reprezentacyjnej, opóźniony nieco na skutek braku śniegu, jest już w pełnem tempie. 26 najlepszych zawodników ćwiczy w Szczyrbie od świąt Bożego Narodzenia, pod kierownictwem znanego w Polsce arch. Jarolimka. Techniczne kierownictwo powierzone zostało Norwegowi Einarowi Elwrumowi, znanemu i nam trenerowi-amatorowi.

Korespondencje z całego kraju

BRZEŚĆ n. B. Zw. Strzelecki (Biała Podlaska) — Ż. T. S. Brześć n. B. 8:6. W kolejności wag wygrali: Kotowski (Z. S.), Bejm (Ż. T. S.), Kamiński (Z. S.) (przez poddanie się w I rundzie), Brodacki (Z. S.) przez techn. k. o. w III rundzie), Kagan (Ż. T. S.) (przez dyskwalifikację dużo lepszego Wojciechowskiego), wreszcie Olszański (Z. S.) (przez walkover). Pozatem w spotkaniu towarzyskiem w w. półśredniej Gajdukowski (Ż. T. S.) zwyciężył strzelca Bojarka.

Sędzia w ringu p. Zioło, na punkty p. Ring. Walki fair, publiczność dopisała.

KUTNO. Ping-pong: Sokół — Makabi 8:2, Sokół — Kutnowianka 5:5 i 4:6, Sokół — P. O. M. P. 10:0 i 9:1, Sokół — Strzelec 10:0.

PŁOCK. Hokej: Sokół — P. A. K. S. 3:1 (z:z, 1:1, 2:z) — porażka lepszej drużyny. Sędzia p. Dutkowski słaby.

Nowe władze P. A. K. S.: prezes — prezydent Chmielewski, vicepr. mjr. Ratajski i prof. Barga.

Nowe władze Sokoła: prezes p. Hajdukiewicz (ponownie), wicepr. mec. Staszewski.

BRODNICA. Hokej: Brodniczanka—Strzelec (Rypin) 3:2. Sędzia i publiczność skandaliczna.

ZGIERZ. Ping-pong. Dalsze wyniki o puhar Szternu: Makabi — H. K. P. 10:0, Sztern — K. P. M. 7:3, Orlę — H. K. P. 9:1, K. S. M. — Orlę 5:5, K. S. M. — O. M. P. 9:1, Sztern — Orlę 7:3. Wyróżnili się Romankiewicz i ze Szternu.

KIELCE. Boks: WKS — Broń (Radom) 9:7. Wyniki w kolejności wag: Borkowski (WKS) — Dydyński (B.) remis, Orlicki (B.), Stefańczyk (WKS) w. o., Kulczycki (WKS), Gryz (B.), Pilkiewicz (WKS.), Dziewulski (B.) przez techn. k. o. Sędzia w ringu p. Heldrych z Lublina.

Ping-pong Hapoel — Gwiazda 7:3. Utworzono tu okręgowy związek tenisa stołowego.

CIESZYN. W meczu hokejowym o mistrzostwo Śląska, benjaminek śląskiej klasy A, odniósł sensacyjne zwycięstwo nad mistrzem. Ciesz. Tow. Hok. — KKS. Pogoń (Katowice) 8:2 (0:1, 0:0, 2:2).

RYBNIK. RKH Rybniczanka — I. K. H. Chwałowice 5:0 (1:0, 0:0, 4:0). Obie drużyny grały zbyt ostro. Arbiter p. Dudek.

TARNOWSKIE GÓRY. Sekcja hokejowa Akadem. Zw. Strzeleckiego pokonała w meczu o mistrz. kl. B, Śląski K. H. w stosunku 4:1 (2:1, 1:0, 1:0), przyczem punkt honorowy dla katowiczan padł ze strzału Skarżyńskiego.

GŁĘBCE. Poraz pierwszy w sezonie stanęli narciarze śląscy ub. niedzieli na starcie i to w Wiśle-Głębcach przy konkursie skoków oraz w Nydku, na Śląsku Zaolzańskim (Czechosł.), w zawodach organizowanych przez tamt. Polski Klub Sportowy. W konkursie skoków w Głębcach uczestniczyło 6-ciu zawodników SKN oraz Kozdruń z TTN (Kraków), który też zajął pierwsze miejsce notą 146,7 (skoki 41 i 42 m.), przed Haratykiem 124,8 (skoki 38 m.) i Urbaczką n. 115,9, oraz Legierskim, który skoczył 41 m. jednak z upadkiem. W Nydku w konkursie skoków zwyciężyli Stonik, przed Bursą, zaś w konkursie skoków do biegu złożonego i w biegu otwartym pierwsze miejsca zajęli Bursa (Zakopane) i Fiedor. Organizacja obu imprez bez zarzutu.

OSTROWIEC KIEL. Zarząd K.S.Z.O. zamierza zorganizować w czerwcu r. b. sztafetę pływacką Ostrowiec — Odynia. W związku z pięcioleciem istnienia klubu K.S.Z.O. rozbudowuje się pływalnię.

BYDGOSZCZ. Polonia — YMCA (Poznań) 3:2 (1:0, 0:1, 2:1). Bramki dla Polonii Świątkowski, Buczkowski i Sznajder, dla YMCA — obie Dybalski, najlepszy gracz na lodowisku. Sędzia p. Płazalski.

GNIEZNO. Sokół — Grudziądzki K. S. 9:5. Zawody bokserskie. Wyniki: Nachowiak (S.) i Kwiatkowski (G.) remisują; Carski wypunktował Kamińskiego, a Dymel Stoszka, Chełmikowski wygrywa przez kwalifikację Krzemińskiego I i Weznera. Poziom zawodów słaby. go, a Szkaplewicz do Skalnego; Leśniak zwycięża przez techn. k. o. Jaroszowskiego. Drużyna grudziądzka osłabiona brakiem Krzemińskiego I i Weznera. Poziom zawodów słaby. Sędzia p. Derda K. z Poznania.

Goplanja (Inowrocław) — Stella 9:7. Zwyciężyli w kolejności wag: Antoniewicz (G.), Nawrocki — Ranowski remis, Łada (tech. k. o.), Niemczyk, Jaśkowiak (tech. k. o.), Łuczak, Pierard (tech. k. o.), Gawlak. Poziom dobry. Sędzia p. K. Derda. Pierard i Kaczmarek ze Stelli otrzymali dyplomy za setną i 25-tą walkę w ringu.

Przed sądem grodzkim w Katowicach odbyła się w ub. wtorek druga skolei rozprawa „sportowa", Śląski O. Z. H. L. — Express Ilustr. Rozprawa została wyznaczona na godz. 12.30, musiała jednak wskutek niestawienia się odpow. redaktora zostać przesuniętą na godz. 21-szą, do tej bowiem godz. miał przyjechać oskarżony z Łodzi. „Nocna" rozprawa (zaczęła się o godz. 22.15), ujawniła ponownie niezliczone ciekawe tajniki hokeja na lodzie. Ponure światło rzucili zwłaszcza św. Wiener i inż. Wol na panujące od 2 lat stosunki w śląskim hokeju. Niebywałe poruszenie wywołało oświadczenie św. inż. Wolfa, który zeznał pod przysięgą, że kapitan PZHL, p. Sachs oświadczył wobec niego i red. Mikuły, że rozpędziłby władze Śl. O. Z. H. L. na cztery wiatry. Po północy sąd postanowił przeciągającą się rozprawę odroczyć. Zaskarżone pismo bronił warszawski adwokat, p. mec. Fogiel.

Ostatnia Mohikanka...

Występy p. Koźmiarowej na zagranicznych torach automobilowych

Rok 1934-ty był dla zawodniczego sportu automobilowego w Polsce rokiem kompletnej stagnacji. Nie było poprostu mowy, aby organizować jakieś poważniejsze wyścigi na tragicznych wybojach lwiej większości szos polskich: automobiliści polscy nie chcieli ryzykować całości swych maszyn, a kierowcom zagranicznym wprost wstyd było pokazywać całą nędzę naszych szlaków komunikacyjnych.

Reszty dokonał kryzys, nędza klubów automobilowych, brak odpowiedniego taboru wyścigowego.

Na tem tle jedyny zeszłoroczny wypad automobilistki polskiej p. M. L. Koźmianowej na wyścigi w Klausen Eymoutiers i Bernie zabarwiają sukcesy jakie tam p. Koźmianowa odniosła w sposób wprost wyjątkowy.

Względy te sprawiają, że dziś, pragnąc choć w części zrewanżować się naszej dzielnej automobilistce za pominięcie w swoim czasie jej sukcesów w całej prasie polskiej, drukujemy kilka wyjątków z pamiętnika jej męża, towarzysza jej wyprawy po chwałę sportową do Szwajcarji i Francji.

*

Linthal, środa. O godz. 9-ej zabraliśmy się do roboty, by na popołudnie przygotować Bugatti. Nic do maszyny w Linthal dostać nie było można. Najmniejszy drobiazg trzeba było sprowadzać z Glarus, a np. świece aż z Zurichu. No, ale jakoś zmontowało się wszystko i żona moja mogła po obiedzie pojechać wyścigówką na trasę.

Wróciła zupełnie przerażona. Twierdziła, że trasa jest tak trudna, że nie będzie w stanie w te 3 dni, pozostające do wyścigu, zapamiętać jej i wypracować. Długość 21,5 km, czterdzieścikilka zakrętów, droga bardzo wąska, dwa kręte tunele, no i prawie wszędzie kilkasetmetrowe przepaści, tłomaczy, dlaczego wyścig w Klausen uchodzi za jeden z najtrudniejszych wyścigów górskich.

Czwartek. Budzik obudził nas o piątej. Patrzę przez okno: piękna pogoda. Ubieram się żwawo, łykam śniadanie i lecę do garażu, pomóc szoferowi w rozgrzaniu motoru. Z powodu zimnej nocy, czynność ta trwa dość długo; wreszcie Bugatti ryczy jak należy.

Przychodzi żona i jedzie na start treningowy. Jak zwykle pierwszego dnia treningów, mało jeszcze uczestników się zebrało, spotykamy jednak paru naszych starych znajomych.

Po którymś tam wozie startuje żona. Po pewnej chwili widzę ją, wracającą piechotą. Coś się musiało złego przytrafić.

Tak jest w istocie. Wyjeżdżając z tunelu, prawdopodobnie na skutek dużego tempa, zetknęła się z murowaną barjerą. Przód był rozbity.

Zatrzymują trening i jedziemy z jednym z organizatorów na miejsce wypadku, oddalone może o dwa kilometry od startu.

Wyjeżdżając z któregoś zakrętu, poprostu struchlałem: na drodze leżą pozostałości po samochodzie, bez kół, w otoczeniu różnych kawałków żelastwa.

— I to, myślę sobie, nazywa się rozbicie przodu wozu — tak mi bowiem małżonka raportowała. Nieporozumienie się wyjaśniło, okazało się, że węgierski zawodnik Hartman w międzyczasie zdołał się rozbić o wiele gruntowniej niż moja żona.



Po zbadaniu naszego Bugatti, uszkodzenia nie okazały się groźne. Wóz stoczył się z góry na własnych kołach. Załadowaliśmy go na ciężarówkę i jazda do warsztatów w Glarus. Remont zabrał cały dzień do godziny 11-ej wieczór. Całe popołudnie do wieczora, asystowałem przy robocie, zabawiając się rozmówką z Hartmanem, który też swego Bugatti doprowadzał do porządku. Z okazji reparacji naszego wozu, poznałem genjalnego konstruktora, twórcę nowych Auto-Unionów, inżyniera Porschego. Był na tyle uprzejmy, że skontrolował dokonaną naprawę i zaręczył mi, że mogę być najzupełniej spokojny, gdyż reperacja dokonana została pierwszorzędnie.

Piątek. Znowu nieubłagany budzik, potwierdzony przez dobijanie się do drzwi służącego. Fatalność: leje deszcz.

Ubieramy się w smutnym nastroju. W garażu miałem dużo trudności z rozruszaniem motoru, co udało mi się dopiero gdy pociągnęliśmy Bugatti drugim samochodem.

Po rozgrzaniu maszyny, żona siadła i pojechała na start. Dzisiaj już wszyscy prawie zawodnicy zgromadzeni byli na starcie. Deszcz coraz lepszy, zimno i ponuro. Żona wraca zmoknięta i zmarznięta, zagrzewa się kafekirschem, mieszaniną czarnej kawy z wódką, i dalej do pracy.

Po dwu czy trzech wyjazdach, wracamy do domu. Na żonie niema literalnie suchej nitki, zapakowała się więc do łóżka, nakryła wszelkiemi pierzynami i jakoś roztajała.

Popołudniu nie miała wprost już siły trenować, tembardziej, że obawiała się zaziębienia przy powtórzeniu rannego eksperymentu.

Sobota. Znowu nieubłagany budzik: deszcz leje dalej. Miny wszystkich ponure i smutne. Organizatorzy zdradzają dobrze maskowany niepokój. Jak tak dalej będzie, to z kasą klapa.

Po pierwszem spenetrowaniu trasy przez żonę, dowiaduję się, że jeżeli wczoraj było piekiełko, to dzisiaj jest istne, z wszelkiemi szykanami, piekło.

Bo nie dosyć, że przez szosę szoruje woda, rozbryzgiwana przez koła i opadająca na głowę, ale jeszcze potworzyły się wodospady, lejące masy wód za kołnierz. Wyjazd z drugiego tunelu jest nadwyraz przykry, bo po opuszczeniu naturalnego dachu, człowiek dostaje się wprost pod lodowaty prysznic.

Dla urozmaicenia, na górze pada i leży śnieg. A że na górze trzeba było czekać na kolej zjazdu, można sobie łatwo wyobrazić, jak tam było przyjemnie przemokniętym zawodnikom.

Po drugim zjeździe dowiedziałem się, że za jednym ze ślepych zakrętów woda przyniosła na sam środek drogi, olbrzymi blok skalny, który zatarasował przejazd. Moja żona tylko z trudem ominęła tę przeszkodę. Coby się stało, gdyby blok ten ulokował się na drodze, podczas jazdy w górę, więc w pełnem tempie? Muszę tutaj przyznać, że żona moja wprost mi zaimponowała wytrzymałością, a właściwie silna wolą, widziałem, że zmuszała się wprost do drugiej jazdy na górę.

Po powrocie do domu, naskutek skostnienia z zimna, nie mogła absolutnie sama się rozebrać. Zastosowaliśmy różne sposoby rozgrzewania i jakoś szczęśliwie obeszło się bez zaziębienia.

d. c. n.

Błędy i niedomagania organizacyjne

przy wyznaczaniu trasy biegów narciarskich w Zakopanem

Przyjemnie jest, nie mając stałych obowiązków dziennikarskich, powłóczyć się po trasie i przypatrzeć się temu co się na niej dzieje. Piękna meta, kolorowe „agawy" czy pylony, kolory w nieznanych nikomu kombinacjach barw na flagach, po obu stronach mety dumnie powiewają chorągwie Wisły i Makkabi.

Jak zwykle na sztafetach start i meta pod prostym kątem. I znów jesteśmy na nieśmiertelnych Lipkach zakopiańskich, na tym na marmur ubitym i zamrożonym śniegu, na którym nikt porządnie na nartach jeździć nie jest w stanie, a na którym upierają się uczyć początkujących wszyscy „mistrze" zakopiańscy.

Ale wracajmy do trasy. Od lat zbywa się w Zakopanem wszystkie zawody trasą od Lipek pod Reglami do Kościelisk i spowrotem przez „wiersyki". Zawodnicy, nawet najmłodsi znają tę trasę na pamięć. Siły biegaczy zakopiańskich są już tak rozłożone, że dostawszy się na inną trasę mają wielkie trudności z dopasowaniem swych możliwości do zmienionych niespodziewanie warunków.

Jest to wielki błąd. Trzeba się spytać czy organizatorzy zawodów w Zakopanem nie są w stanie wymyśleć coś nowego, wykorzystać doskonałych terenów Cyrhli, Antołówki, Olczy, doliny kuźnickiej.

Polityka wybierania tras jest w Zakopanem zdecydowanie zła. Przez cały sezon goni się wkółko z Lipek do Kościelisk i spowrotem, a raz w roku przychodzą wielkie zawody międzynarodowe i wtedy popisuje się Zakopane trasą prowadzącą po niesłychanych bezdrożach, błocie, jarach, lodzie, płotach i kamieniskach. Zawodnicy, szczególniej zagraniczni, nieuprzedzeni klną na czem świat stoi, inni rozbijają się, a gościom i całemu światu ogłasza się dumnie, że my wybieramy trasy norweskie. Jestem przekonany, że autorzy naszych tras nigdy, nawet na fotografji, trasy norweskiej nie widzieli, bo wtedy realizacja jej w naszych warunkach musiałaby wyglądać zupełnie inaczej.

Trasa sztafet była łatwa i wszystkim znana w najdrobniejszych szczegółach. Ale o to mniejsza. Uważam jednak, że wstawianie na trasie biegu sztafetowego na odcinku lekkiego podejścia w terenie zupełnie otwartym przeszło metrowego płotka jest bezsensem. Poco zawodnik ma się przez ten płotek gramolić? Przecież to nie żaden „cyrk imienia Makuszyńskiego", tylko poważne, narciarskie zawody. A zresztą takie urozmaicenie ma swoje zalety, nieprzewidziane przez organizatorów, które obserwowałem osobiście na trasie. Przy płotku staje kupa chłopaków. Znajomym rozsuwają żerdzie płotu i po sekundzie narciarz jest po drugiej stronie. Obcy zawodnik musi przełazić i traci przynajmniej dwie minuty. Ładny handicap!!

Ze znaczeniem trasy też było słabo, bo przeważa ogólne mniemanie, że w znajomym terenie każdy drogę znajdzie i gdzieś na trasę wyjdzie. O 10-ej, w godzinę po terminie odejścia zawodników, widziałem, jak znaczono ostatnie kilkaset metrów i dwaj młodzieńcy, którym powierzono to zadanie, odbierali od różnych chłopców wiadomości, że, tam dalej, dzieci zdjęły chorągiewki. Z olimpijskim spokojem wzruszali na to ramionami, ale rzeczywiście w wielu wypadkach stwierdziłem później na trasie, że całe odcinki nie były znaczone. Na szczęście narciarze śląscy nie przyjechali!

Ale wróćmy do ostatnich dwóch kilometrów. Gdy sakramentalnie trasa musi wrócić na Lipki, gdzie, zdaje się, jedynie godnie mogą powiewać sztandary klubów zakopiańskich, zawodnik musi przejść przez ostatnie 2 klm. po zupełnie twardym, ubitym i zamrożonym śniegu. „Wirsyki" i Lipki to jedna „marmurowa" podłoga, a nikt nie zada sobie trudu, by wyżłobić w niej ślad dla zawodników. Organizatorzy — tem się nie zajmują; przecież na sędziów kontrolnych łapie się o północy dnia poprzedzającego zawody znajomych przy stoliku brydżowym. I zawodnicy gonią po tej zamrożonej twardziźnie, nawet już przyzwyczaili się do tego, nikt o tem nie myśli. Sądzę, że dygnitarzom okręgowym przydałby się spacer po trasie przed zawodami.

Sztafety jednak, mimo, że walka jest o tytuł mistrza Polski, że ceną jest puhar kapitana związkowego, że są najpoważniejszym przeglądem biegaczy przed wielkiemi startami, nie budzą w Zakopanem zainteresowania. Zgłasza się 21 sztafet, startuje 14, najpoważniejsi zawodnicy nie biorą w nich udziału, jednem słowem — wielkie zawody zbywa się lekceważeniem i pokrywa brak zainteresowania rzeczywistego, rutyną organizacyjną najgorszego gatunku.

R.



MISTRZOWSKA SZTAFETA POLSKI
Czwórka narciarzy Wisły (Zakopane), która powtórnie zdobyła ten tytuł: Górski, Wowkonowicz, Orlewicz i Michalski.



REKORDZISTA SKOCZNI W GARMISCH
Norweg Soerensen, po uzyskaniu wyniku 84 metry.

Już wyjechali

Hokeiści w drodze do Davos

Po pokonaniu szeregu przeszkód, zarówno natury finansowej, jak i personalnej — doszła do skutku ekspedycja polska na hokejowe mistrzostwa świata w Davos, gdzie w roku 1926-ym stawialiśmy pierwsze kroki, jako oficjalna reprezentacja Polski.

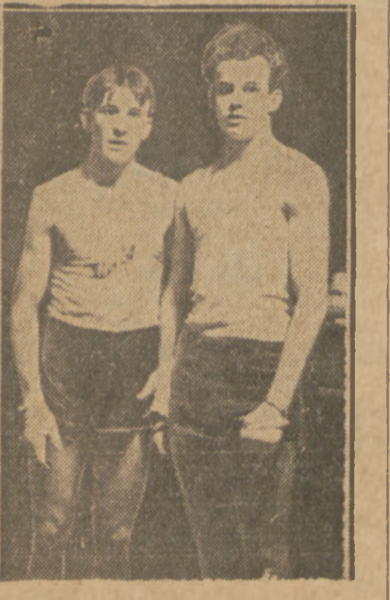
Wyjazd tegoroczny, wątpliwy jeśli chodzi o sukcesy wielkiego kalibru, jest jednocześnie pożądany, jako 1) ponowne nawiązanie z ekstra klasą hokeja światowego kontaktu, poważnie osłabionego przez zeszłoroczną nieobecność naszą w Medjolanie, 2) jako niezbędna szkoła przed przyszłoroczną Olimpjadą i sprawdzenie naszej faktycznej obecnie wartości.

Pierwsze mecze i pierwsze wyniki — mówimy to zgóry — nie będą miarodajne dla oceny naszej drużyny, która wyjedzie z tak poważnym mankamentem, jak brak zgrania i spotkań międzynarodowych.

Ekspedycja, pod wodzą pp. red. Chrzanowskiego i Sachsa wyjechała w środę z Katowic do Austrji, gdzie w Leoben dn. 17-go rozegrają Polacy mecz z Austrjakami, poczem udadzą się dalej — do Davos.

Skład zespołu jest następujący: Stogowski, Przeździecki, Sokołowski, Ludwiczak, Lemiszko, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Godlewski, Stupnicki, Zieliński i Głowacki.

Z turnieju o mistrzostwo świata będziemy otrzymywali relacje od red. Jana Erdmana, który jest tam od dzisiaj i oczekuje w Davos na przyjazd Polaków.



DWU REZERWOWYCH
zmierzyło się w wadze średniej na meczu I. K. P. — Warta. Durkowski pokonał Anczykowskiego

Poznań i Toruń wchodzą w porozumienie z hokeistami Prus Wschodnich. Do Poznania zawitać ma w najbliższym czasie Rastenburg, drużyna wschodniopruskich olbrzymów, która w ostatnich tygodniach nieoczekiwanie wzniosła się do poziomu czołowej klasy niemieckiej. O innego przeciwnika z Prus Wschodnich stara się toruński Strzelec.



JANUSZ KALBARCZYK TRENUJE
na stadjonie lodowym P. Z. Ł. przed mistrzostwami i meczem z Niemcami.

W kalejdoskopie zagranicznym

W pierwszej rundzie puharu Anglji sensacją było wyeliminowanie obrońcy puharu, Manchester City, przez Tottenham Hotspurs w stosunku 0:1. Pozatem Aston Villa, Stoke City, Westbromwich Albion musiały ugiąć czoła przed klubami niższych klas, a Grimsby Town przegrał z Evertonem. Wszystkie drużyny nieligowe zostały też pokonane.

W mistrzostwie Włoch Florentina utrwaliła swą pozycję lidera, bijąc Triestina 1:0. W meczu o drugie miejsce Juventus pokonał Rome 2:1. Stan tabeli jest następujący: 1) Fiorentina 21 pkt., 2) Juventus 17 pkt., 3) Roma 16 pkt., 4) Ambrosiana 15 pkt.

I.TC Praha straciła szanse na wejście do puli finałowej puharu Europy. Czesi przegrali w Paryżu mecz z Volants w stosunku 2:3 (1:1, 1:2, 0:0), po bardzo zaciętej walce. Malecek strzelił obie bramki dla Czechów. Gaudette Mousette i Ramsay dla Francuzów. Skład puli finałowej jest więc chwilowo następujący: Français-Volants (Paryż), Richmond Hawks i Wembley Lions (Londyn). Między Stade Français i Streatham, które mają równą ilość punktów, nastąpią w myśl umowy dwa mecze decydujące.

Eder obronił tytuł mistrza Europy wagi półśredniej, bijąc w Kopenhadze, już w drugiej rundzie przez nokaut Duńczyka Aggerholma.

Mistrzostwa łyżwiarskie Austrji zdobyli wśród panów Kaspar przed Erdoesem, wśród pań Landbeck, pary: Papetz — Zwack.

Mistrzostwa Węgier w jeździe szybkiej przyniosły wyniki następujące: 1500 i 5000 mtr. — Hidvegy 2:31,5 i 9:22,7, 10 klm. — Orczan 19:48,2, 500 mtr. — Windner i Kemmerling po 47,3. W ogólnej punktacji wygrał Hidvegy przed Kimmerlingiem i Lindnerem.

Skoki w Kitzbuehel zgromadziły na starcie pierwszą klasę austrjacką. Zwyciężył Hoell 61 mtr., przed Marachetem 58,5 mtr., Achenwaldem, Bradlem, Galeitnerem i Schollem.

Nowa gwiazda pływactwa amerykańskiego jest niejaki Higgins, który na 100 mtr. st. klas. pobił rekord światowy w czasie 1:11,8. Dawny rekord należał do Cartonneta i wynosił 1:12,4. Na 100 y. miał Higgins 1:05,4.

Mistrzostwa Czechosłowacji w jeździe figurowej na łyżwach wygrał Prazmovsky, wśród pań Metzner, pary: Tryball, Vesolsobe.

Puhar króla włoskiego w zjazdach, rozgrywany w sześciu biegach w Sestrieres został zakończony. Przedostatni etap, bardzo uciążliwy (7,5 klm., różnica wzniesień 1500 mtr.) wygrał Pfeiffer przed Gasperlem, Zannim, Cheronim i Wolfgangiem. Ostatni etap był morderczy. Po odwilży przyszedł mróz, tak, że trasa, o różnicy wzniesień 1100 mtr., była zupełnie zlodowaciała. Nikt z 15 zawodników nie przyjechał do mety bez upadku. Wyjątkowego pecha miał Gasperl, który zgubił kijek, a potem przewrócił się w lesie jeszcze trzy razy. Zajął on szóste miejsce, ale mimo to zatrzymał ogólne zwycięstwo. Na tym trudnym etapie wysunął się na drugie miejsce Wolfgang, dystansując swego rodaka Pfeiffera. Zwyciężył ostatecznie Gasperl przed Wolfgangiem, Włochem Zannim, Pfeifferem, Włochem Cheronim i Niemcami Baderem i Kremserem.

Lott zrewanżował się dwukrotnie Tildenowi za swą pierwszą porażkę w roli zawodowca i wygrał z „Big Billem" 6:3, 6:4 i 7:5, 9:11, 9:7. W grze podwójnej Tilden, Vines pobili Lotta, Stoeffena 12:10, 2:6, 6:2, 0:6, 6:2.

Ameryka odzyska puhar Davisa, zdaniem Tildena, jeśli wystawi drużynę młodych, prowadzoną przez Williamsa lub Allisona w składzie Wood, Parker, Mako, Budge. Nie odrazu, ale za dwa, trzy lata.

M. Bernard pobił w St. Moritz pogromcę Cramma Gentiena 4:6, 6:4, 6:1.

Włosi sprowadzają trenera amerykańskiego do lekkiej atletyki. Lawson Robertson, trener olimpijski USA, zaproponował na tę posadę Boyd Gomstocka b. rekordzistę i mistrza płotkarskiego.

Narciarze czescy wysyłają do Garmisch 25 zawodników. Trenują oni obecnie pod kierunkiem Elvruma w Tatrach. Znajdują się wśród nich Barton, Simunek, Stehlik, Nemecky.

10 państw bierze już udział w mistrzostwach zjazdowych FIS w Muerren. Zgłoszenia Polski dotąd niema.

Norwegowie znowu zorganizowali eliminacje przed Garmisch i Tatrami. W skokach do kombinacji triumfował Vinjarengen 47 mtr., przed Albinussenem 48 mtr. i Kaarbym. Wśród „specjalistów" zwyciężył Wahlberg 51 mtr. przed S. Ruudem 49,6 mtr., Hellumem 51 mtr., Gundersenem 49 mtr. i Konsgaardem 51,5 mtr.

Małżeństwo Brunet, po długiej przerwie, znowu ukazało się na widowni, wygrywając bezkonkurencyjnie mistrzostwa Francji. Wśród panów triumfował Henrion, wśród pań — Clericetti.

Grand Prix Arosy, wielki wyścig zjazdowy, wygrał Walter Prager, który w r. ub. nie mógł startować z powodu kontuzji, bijąc Schlattera i B. Fuehrera.

Australja, wbrew zapowiedziom, weźmie udział w tegorocznych rozgrywkach o puhar Davisa w strefie europejskiej. Crawford, Quist i Mc. Grath wejdą napewno w skład reprezentacji.

Trenerem bokserów węgierskich został doskonały bokser angielski Sid Turner. Węgrzy, jak wiadomo, zaproponowali go na trenera Polski, począwszy od 1 kwietnia.

Lott i Stoeffen zadebjutowali, jako zawodowcy bez większego powodzenia: Tilden pobił Lotta 6:4, 7:5 a Tilden, Vines — Lotta, Stoeffena 3:6, 14:16, 13:11, 8:6, 6:4.

W Oberammergau słynnej z przedstawień pasyjnych miejscowości bawarskiej, odbył się konkurs skoków, wygrany przez Ruuda 61 i 62 mtr. przed Andersenem 58 i 62 mtr. i Stollem 62 i 63 mtr. Stoll, jak zwykle, skakał bardzo brzydko. Norwegowie pięknie. Stoll pobił jednak Raabego i Soerensena.

Złoty medal austrjacki za najlepsze wyniki dostali bracia Kopecky, mistrzowie Europy na dwójkach, Stiepl, rekordzista świata w łyżwiarstwie na 5 klm. i Hradetzky mistrz kajakowy Europy.

Skocznia olimpijska w Garmisch Partenkirchen została wypróbowana w obecności Szwajcara, inż. Straumana, doradcy FIS. Trenowali Norwegowie Ruud, Raabe i Soerensen. Ruud skakał pierwszy i osiągnął najpierw 68 mtr., a potem nawet 78 mtr.. Skocznia zdała egzamin pierwszorzędnie.

Węgrzy zgłosili się na mistrzostwa Niemiec w Garmisch. Przyjeżdża ośmiu zawodników i dwie zawodniczki.

Reprezentacja amerykańska zjazdowców startować będzie w Muerren; składa się ona z zawodników znanych już w Europie. W skład jej wchodzi dwu panów Read i Page oraz panie Boughton Leigh, Swan, Bird, Donaldson, Ward, Woolsey i Schwarzenbach. Drużyna ta będzie trenować w Muerren pod kierunkiem Otto Furrera.

Bilans finansowy wypraw drużyn austrjackich był smutny. Tylko Austria zarobiła 15.000 szylingów. Admira już tylko 7.500, Rapid — 4.000. Inne kluby ledwie wyszły na swojem.

W związku z tem istnieje projekt zabronienia wyjazdów zawodowcom austrjackim na trzy lata, a wzamian zorganizowania wspólnych mistrzostw Austrji, Czechosłowacji i Węgier. Może to pomoże.

Mistrzostwo tenisowe Indji podzielili między sobą Jugosłowianie: w finale Pallada pobił Punceca 9:7, 6:4, 6:3. Również grę podwójną wygrali Jugosłowianie.

Mecze Kanadyjczyków europejskich to znaczy Kanadyjczyków grających w drużynach francuskich i angielskich odbędą się w okresie mistrzostw świata w Davos, w których Kanadyjczycy nie mogą brać udziału. Mecze te rozgrywane będą pod postacią spotkań Londyn — Paryż.



CHRISTEL RUPKE
15-letnia rekordzistka Niemiec na dyst. 200 mtr. nawznak w czasie 3 m. 01,4 sek.

Tel Aviv w obliczu Makabjady

II Makabiada w Tel Avivie odbędzie się już napewno. Rząd Wielkiej Brytanji udzielił prezydentowi Światowego Związku Makabi lordowi Melchettowi 3.000 wiz wjazdowych dla żydowskich sportowców. Zastrzeżono się jedynie, że kontyngent wiz na każde państwo nie może przekroczyć 250.

Niewiadomo jak komitet Makabiady da sobie z tem radę, skoro zgłoszenia z poszczególnych państw są o wiele większe: Czechosłowacja 350, Austrja 350, Francja 150, Bułgarja 280, Grecja 100, Rumunja 475, Ameryka 175, Niemcy 650, Gdańsk 25, Belgja 175, Egipt 225, Anglja 125, Estonja 75, Holandja 75, Węgry 200, Łotwa 150, Syrja 75, Litwa 300, Marokko 75, Polska 600, Afryka 50, Szwajcarja 100, Tunis 75, Turcja 75, Jugosławja 100. Razem więc zgłosiło się 5.130 sportowców.

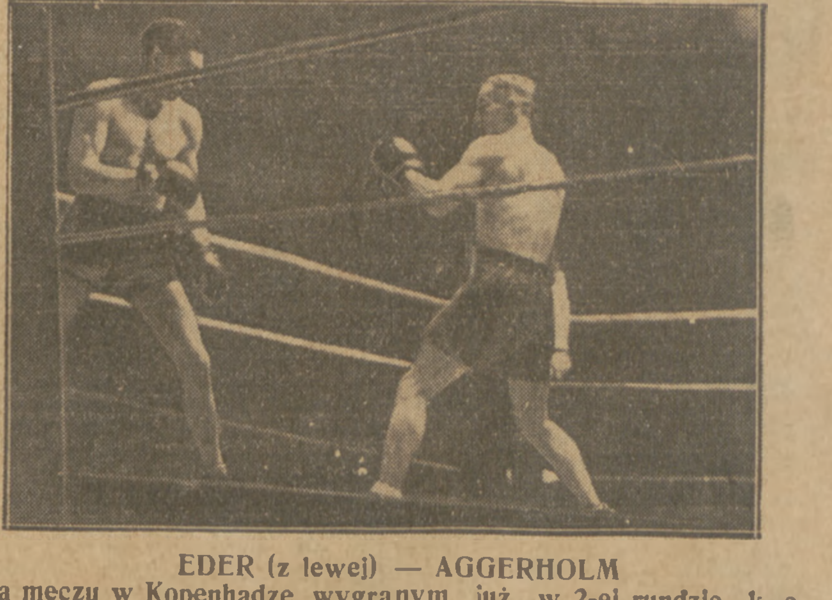
Obecnie staje się również aktualna sprawa udziału organizacji robotniczej Hapoel. Pertraktacje w tej sprawie są podobno na dobrej drodze. W chwili obecnej wiadomo już że centrala Betara weźmie udział w Igrzyskach żydowskich.

Komitet Makabiady przystąpił już do budowy stadjonu reprezentacyjnego. Koszt obliczony jest na 6.500 funtów, t. j. około stu tysięcy złotych.

Rozwiązana została też sprawa pływalni w Haifie.



MŁODZI KIBICE PAŁACU BERLIŃSKIEGO
akompanjują gwizdem na palcach orkiestrze, która wygrywa walce podczas 100 klm. wyścigu kolarzy.



EDER (z lewej) — AGGERHOLM
na meczu w Kopenhadze, wygranym już w 2-ej rundzie k. o. przez Niemca.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI